

KURIER POLSKI

Rok II

Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42
Telefon międzymiastowy 36-00. Rozmównica dla publiczności 19-07
Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12

Piątek, dnia 9 sierpnia 1946 r.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
Konto PKO „ZRYW” Nr VI-135 PKO „I.K.P.” Nr VI-140
Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy

Nr 213

Pierwsza rata pożyczki amerykańskiej



Do Polski nadeszła już „pierwsza rata” amerykańskiej pożyczki. W tych dniach statek amerykański „Belnor” zakończył wyładowywanie 19 lokomotyw przeznaczonych dla Polski w ramach pożyczki. Na zdjęciu wyładowywanie lokomotywy ze statku przy nabrzeżu indyjskim w Gdyni. Jak widać na zdjęciu, statek wyładowuje lokomotywy własnymi dźwigami; statek znacząco się pochylał pod ciężarem przenoszonej przez dźwig lokomotywy

Foto Ars Gdynia

6 wyroków śmierci w procesie OP

WARSZAWA (PAP-dr). W Warszawie zakończył się proces przeciwko 6 członkom nielegalnych organizacji OP i NSZ. Oskarżeni: Kozarzewski Jerzy, Modzelewski Sławomir i Kazimierz Wiśniewski, oraz Kono-packa Janina, Banaszewski Bogdan i Niewiadomski Jerzy skazani zostali

na karę śmierci i utratę praw obywatelskich i honorowych, oraz konfiskatę majątku. Od wyroku tego przysługuje sądom prawo wniesienia skargi rewizyjnej do Najwyższego Sądu Wojsk., nadto prawo wniesienia prośby o ulaskawienie do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej.

La Guardia apeluje o przedłużenie działalności UNNRA

GENEWA (ms). Naczelny dyrektor UNNRA, La Guardia, podczas obrad 5-tej sesji rady UNNRA w Genewie, zwrócił się do narodów świata z wezwaniem, aby w dalszym ciągu prowadzono prace tej organizacji. Wypowiadając to zdanie podczas składania sprawozdania z prac UNNRA, podkreślił, że działalność jej ma być w tym roku zakończona. Jeżeli nie powoła się do życia organizacja międzynarodowa, która mogłaby kontynuować dotychczasową działalność UNNRA, to skutki będą niezwykle poważne, a dwuletni dorobek może ulec zaprzepaszczeniu. Szeroką kwestię jak np. kwestia wysiedleńców i uchodźców, stan zdrowia i opieka społeczna nie będą doprowa-

dzzone do końca. Delegat komisji radzieckiej wypowiedział się w wywiadzie, udzielonym prasie, za przedłużeniem akcji UNNRA.

Rozmowy w sprawie gospodarczego połączenia Niemiec okupowanych

LONDYN (dr). Państwa niemieckie położone w obrębie amerykańskiej strefy okupacyjnej zwołały na radę w sprawie rokowań co do połączenia gospodarczego ze strefą brytyjską. Specjalny delegat niemiecki, dr Malzahn, wszczął poza tym rozmowy z radzieckimi władzami okupacyjnymi w sprawie wymiany towarów. Te same rozmowy prowadzi się z władzami francuskimi. Przemysł meblowy w amerykańskiej strefie okupacyjnej potrzebuje drzewa z Schwarzwald w francuskiej strefie okupacyjnej, cukier z radzieckiej wymieniony zostanie na chemikalia, kauczuk i bydło w amerykańskiej, a węgiel i stal z brytyjskiej.

Gen. Clee, głównodowodzący amerykańskimi wojskami okupacyjnymi oświadczył, że skutki unii gospodarczej odczuć będzie można dopiero w dalszej przyszłości. Na zapytanie dziennikarzy, jak długo potrwa oku-

pacja Niemiec, gen. Clee odpowiedział, że zależeć to będzie od samych Niemiec. Kiedy będą one zdolne same się rządzić, liczba wojsk okupacyjnych zostanie zmniejszona.

Stany Zjednoczone przeciwnie planowi federacji Palestyny

LONDYN (ms). Gabinet brytyjski zbierze się celem rozpatrzenia sytuacji w Palestynie. W Waszyngtonie komisja gabinetowa również zebrała się w dniu 7 bm. W posiedzeniu tym brali udział odwołani z Londynu amerykańscy członkowie mieszanej komisji palestyńskiej. Wydaje się prawdopodobnym, że rząd Stanów Zjednoczonych odrzuci plan federacji Palestyny.

W Paryżu komitet wykonawczy agencji żydowskiej zajęty był opra-

Emocjonująca walka w Paryżu

zakonczyła się niczym... **O wszystkim decydować będą mocarstwa**

LONDYN (ms). Komisja regulaminowa konferencji pokojowej w Paryżu przyjęła 14 głosami przeciwko 6 przy jednym wstrzymującym się, brytyjską poprawkę kompromisową w sprawie głosowania. Wniosek brytyjski sprowadza się do tego, że wszystkie zalecenia konferencji do traktatów pokojowych z 5 byłymi krajami nieprzyjacielskimi będą przedkładane pod rozważenie w radzie ministrów bez względu na to, czy przyjęte zostały zwykłą większością, czy też większością 2/3 głosów. Poprawka brytyjska została przyjęta po posiedzeniach, które łącznie trwały 24 godziny.

Najpierw głosowano nad poszczególne części poprawki, później nad całością. Pierwszą część, domagającą się 2/3 głosów, przyjęło jednogłośnie, drugą, wymagającą zwykłej większości głosów, przyjęło 14 głosami przeciwko 6, przy jednym wstrzymującym się. Przeciwno poprawce głosowały Zw. Radziecki, Polska, Białoruś, Ukraina, Czechosłowacja i Jugosławia.

Po głosowaniu przedstawiciel Jugosławii zaproponował dalszą poprawkę, aby te państwa, które graniczą z byłymi krajami nieprzyjacielskimi, miały prawo wnoszenia sprzeciwów bezpośrednio przed radą ministrów. Delegat Związku Radzieckiego zaproponował wciągnięcie do protokołu poprawki jugosłowiańskiej ze względu na to, że umieszcze-

nie jej w formalnym regulaminie następczalboby trudności formalne.

Poprawkę przyjęto. Dodatkową poprawkę francuską odrzucono.

Niektórzy obserwatorzy byli takim wynikiem głosowania zaskoczeni, ponieważ na posiedzeniach poprzednich padały ostre słowa ze strony Byrnasa, Molotowa i przewodniczącego Spaaka.

Żydzi zapowiadają dalsze akty terroru w Palestynie

LONDYN (dr). W Jerozolimie czyni się poszukiwania za sprawcami usiłowanego zamachu na dwóch brytyjskich oficerów sztabowych. Tajna żydowska radiostacja zapowiada dalsze akty terrorystyczne wobec Brytyjczyków.

Anglia w sprawie sytuacji w południowej Persji

LONDYN (ms). Rząd brytyjski określił swe stanowisko w sprawie sytuacji w południowej Persji, gdzie znajdują się tereny naftowe. Oświadczenie brytyjskiego min. spraw zagranicznych podkreśla znaczenie jakiejś nafta perska ma do odegrania w systemie zmierzającym do osiągnięcia dobrobytu na świecie. Z tego względu Wielka Brytania popiera wszelkie projekty w kierunku podniesienia poziomu życia robotników perskich.

Zeznania Paula Haussnera w Norymberdze

SS dumne ze swej działalności

„Uczciwe” metody walki z wrogiem

NORYMBERGA (dr). Były generał SS Paul Haussner nie chciał przyznać przed Trybunałem Międzynarodowym w Norymberdze, że dywizje SS służyły do specjalnych celów woj-

skowych. Twierdził on, że miały miejsce poszczególne wypadki represji, popełniane przez ludzi, którzy potracili nerwy, znajdując się głęboko na terytorium wroga. Gen. Haussner, który dowodził grupą wojsk niemieckich na froncie zachodnim zaprzecza jakoby oddziały SS były umyślnie ćwiczone do zadań eksterminacyjnych, jak np. likwidacja ghetta warszawskiego oraz do bezlitosnej walki z oddziałami partyzanckimi.

Jego zdaniem Niemcy nie zyskali prestiżu przez okrucieństwo i dowódcy broni SS byli to ludzie dumni z tego, że uczciwymi sposobami oba-

lono wroga. Zabijanie jeńców nie było jego zdaniem nakazem, a raczej szaleństwem w wypadkach wyjątkowych i nie można obciążać ogółu SS. Drobne oddziały SS, które uczestniczyły w likwidacji ghetta warszawskiego, były to jednostki tylko chwilowo przydzielone do SS, gdyż tzw. Waffen SS było całkowicie włączone do armii i niepodlegało Himmlerowi, chociaż oddziały te nosiły mundur podobny do podległych Himmlerowi „Vernichtungskommando” używanych na wschodzie. Haussner wzywa Trybunał do wysłuchania jako świadków żołnierzy frontowych.

Tajne dokumenty wojskowe niemieckie przedstawione przez prokuratora Jonesa dają zupełnie inny obraz zachowania się SS. Pierwszym z tych dokumentów jest raport gen. artylerii Detzla z Polski z listopada 1939 r. w którym skarży się na niezrozumiałe i często, niegodne metody oddziałów SS, wyłapujących Polaków dla publicznych egzekucyj. Gen. Detzel protestował przeciwko dowolnym aresztom, grabieżom i ekscesom antyżydowskim oddziałów SS. We wrześniu 1943 r. dowódca pierwszej niemieckiej brygady górskiej skarżył się na zachowanie oddziałów SS w Chorwacji. Trzecim dokumentem jest tzw. „dokument Bock” zawierający dane o egzekucjach dokonanych przez SS na zakładnikach polskich.

„Na ślepych torze”

Hasło rzucone przez pewne państwa biorące udział w Konferencji Paryskiej, które ma przyswiecać obradom nad opracowywaniem przyszłych traktatów pokojowych, streszcza się w słowach: nie patrzmy w przeszłość, lecz w przyszłość. Co ono oznacza? W intencjach ministrów, którzy hasło to podnieśli, leżał zamiar, aby państwa zwycięskie ustaliły warunki pokojowe dla byłych satelitów osi i samych Niemiec w sposób wykluczający w przyszłości wszelkie możliwości za-targów i nieporozumień, które najczęściej prowadzą do wojny. Państwa obradujące w tej chwili w Paryżu kierować się mają nie uczuciem nienawiści do swoich niedawnych wrogów, lecz chłodnym rozumem. Zapomnieć mają o wszelkich urazach i doznanych krzywdach. Sam fakt odniesienia zwycięstwa powinien im wystarczyć. Pokój powinien być oparty na zdrowych zasadach, nawet choćby tu i tam nie zaspakał, wyrosłych na podłożu uczuć, ambicji narodowych. Tylko, w ten sposób będzie można, zdaniem wspomnianych na wstępie państw, zagwarantować trwały pokój.

Rozumowanie takie wydaje się być słusne i przekonywujące. Jedno należy jednak uczynić zastrzeżenie. Nie można budować przyszłości nie oparłszy się w swej pracy na doświadczeniach przeszłości. Przyszłość musi być właśnie konsekwencją przeszłości, jej skutkiem. Jakże zaś doświadczenia wynieśliśmy z ubiegłych lat w odniesieniu do Niemców?

W ostatnich dziesięciokilku lat, a nawet dalej wstecz sięgnąwszy w historię, Niemcy były tym ogniskiem, z którego wychodziła pożoga krwawych wojen. I przeciętny nawet obserwator bez trudu dostrzeże w państwie niemieckim czynnik, który do wojen tych dążył, wojny te przygotowywał i z wojen tych chciał ciągnąć korzyści. Był nim przemysł i kapitalizm niemiecki. Skoro tylko nie znajdował on pokojowych dróg ekspansji, organizował zbójckie napaści dla zdobycia nowych rynków zbytu i możliwości rozwoju. Odpowiednie wychowanie własnego narodu w duchu „Herrenvolku” i nienawiści do obcych ułatwilo zadanie.

Tak było w pierwszej, tak też było i w drugiej wojnie światowej. Zrozumiały ten fakt państwa sąsiadujące z Niemcami, Polska i Francja, a także Związek Radziecki. Dlatego prowadzą one w stosunku do Niemiec politykę, zmierzającą do zlikwidowania wielkiego przemysłu niemieckiego celem zabezpieczenia się od przyszłej agresji.

Wśród prawdziwej powodzi planów i projektów dotyczących przyszłości Niemiec, wszystkie płynące z krajów anglosaskich charakteryzuje jedna cecha. Ograniczają się one właściwie do przebudowy Rzeszy niemieckiej pod względem administracyjnym. Politycy anglosascy wyobrażają sobie, że przez stworzenie kilku czy kilkunastu państewek o ustrojach monarchistycznych lub republikańskich zlamany zostanie raz na zawsze imperializm niemiecki. Jak bardzo się mylą niech dowiedzie pierwsza wojna światowa, którą Niemcy wywołali i prowadzili właściwie jako państwo federacyjne. Słusznie pisze więc jeden z dzienników polskich, że „żadne reformy o charakterze administracyjno-technicznym nie zlikwidują niebezpieczeń-

stwa niemieckiego". Nie dokona jej nawet sama denacifikacja życia politycznego i publicznego Niemiec. Wyeliminowanie wychowanków w duchu hitlerowskim elementów ze wszystkich stanowisk i pozbawienie ich wpływu na życie narodu, nie wykluczy ich jednak spośród społeczeństwa. Tkwił w nim błąd jak przyczajone zarazki chorobowe, grożące w każdej chwili rozprzestrzenieniem się. Prawdziwa denacifikacja zabierze niemną czas, podobnie jak i proces wychowania społeczeństwa niemieckiego w duchu demokracji i pokojowej współpracy międzynarodowej. Naszym zaś obowiązkiem jest zastosować środek działający natychmiast, właśnie w formie wyeliminowania i demontażu wielkiego przemysłu niemieckiego. Takie doświadczenia wynieśliśmy z okresu po pierwszej wojnie światowej, kiedy świat uwierzył w zapewnienie Niemiec o wyrzeczeniu się przez nich agresji i pozostawili im nienaruszony ich potencjał gospodarczy.

Dlatego dziś z niepokojem obserwować musimy rozwój wypadków na terenach zachodnich stref okupacyjnych Niemiec. Nie tylko, że zarzucono tam wszelkie powzięte zobowiązania o rozbrojeniu przemysłowym kraju, ale zaczyna się dziś mówić o odbudowie przemysłu niemieckiego.

Na uzasadnienie poszukuje się twierdzenia, że Niemcy muszą się same utrzymać, że muszą być samowystarczalne w dziedzinie gospodarczej. Zaprzeczeniem tych „argumentów” jest sytuacja w radzieckiej strefie okupacyjnej. Związek Sowietów nie tylko potrafił osiągnąć należne odszkodowania wojenne, ale w ten sposób zorganizował życie gospodarcze, że Niemcy pracują swoją, za którą otrzymują słuszne wynagrodzenie, przykładają się do odbudowy zniszczonych przez nich państw. Taką politykę popierać musi Państwo Polskie, jeśli chce zabezpieczyć się trwale przed niebezpieczeństwem nowego najazdu. Wyrasta ona właśnie z doświadczeń przeszłości.

Dlatego realizowanie na Konferencji w stosunku do Niemiec hasła: nie patrzymy w przeszłość, lecz w przyszłość — nazwać musimy polityką ślepa, która zamierza się może okrutnie również i na tych, którzy hasło to podnieśli.

Na marginesie Konferencji Pokojowej

Próba sił

Opinia całego świata żywo interesuje się konferencją paryską i walką, jaka zarysowuje się pomiędzy przedstawicielami wielkich mocarstw a delegatami państw mniejszych. Zanaczyło się to już przy poszukiwaniu kwestii wyboru przewodniczącego. Była to jakby próba sił. Mniejsze państwa walkę przegrały, gdyż stanowisko przewodniczącego będzie obsadzone kolejno przez przedstawicieli Wielkiej Czwórki i Chin.

Stanowisko rzecznika narodów mniejszych, delegata Australii, dra Evatta, i jego energiczne wystąpienie w obronie małych państw nie cieszą się uznaniem wszystkich.

Debata nad procedurą głosowania przedłużają się, istnieje bowiem poważna obawa, że podczas głosowania mogą wytworzyć się grupy państw, które mogłyby osiągnąć monopol przy rozstrzygnięciu spraw o doniosłym znaczeniu międzynarodowym. Min. Molotow obawia się, że przy głosowaniu zwyczajnym doszłyby do głosu czynniki reakcyjne i elementy nieprzychylnie ustosunkowane do ZSRR. Inni delegaci twierdzą natomiast, że przy rozstrzygnięciu decyzji większością dwóch trzecich głosów Rosja zawsze odnosiliby zwycięstwo. Stanowisko Molotowa popiera zapewne Ukraina, Jugosławia, Czechosłowacja i Polska, a w niektórych wypadkach również i Norwegia.

Wobec zarysowującego się układu sił, Wielka Brytania wystąpiła z wnioskiem kompromisowym. Uważa ona, że głównym celem konferencji jest wysłuchanie, rozważenie i wzięcie pod uwagę oraz odpowiednie wykorzystanie sugestii poszczególnych państw.

Obrady konferencji muszą być o-

Jak ma wyglądać reforma rolna w strefie brytyjskiej

LONDYN (ms). Jeden z przywódców partii socjal-demokratycznej w Niemczech Kriegemann w imieniu swego stronnictwa złożył oświadczenie co do podziału majątków rolnych, jaki się proponuje w strefie okupacji brytyjskiej. W wywiadzie udzielonym agencji „Deutsche Pressedienst”, Kriegeman powiedział: Radykalne i rozsądne przeprowadzenie reformy

rolnej jest konieczne w strefie brytyjskiej celem wzmożenia produkcji. Natomiast niemiecka partia socjal-demokratyczna przeciwna jest systemowi, polegającemu na zbyt wielkim rozdrobieniu gospodarstw rolnych i tworzeniu małych działek, bez budynków, inwentarza i sprzętu, a będących wstępem do kolektywizacji.

Niemiec - prowokator

zginął od kuli milicjanta

GDĄNSK (am). Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę komendanta MO w Kalbudach (pow. gdański), Czarneckiego Leona, oskarżonego o zabójstwo Niemca Maksa Horna.

Czarnecki w czasie patrolowania zatrzymał trzech Niemców, których wylegitymował. Postępowanie sądowne ujawniło, że zatrzymany Horn powiedział w jęz. niemieckim „czego chce ode mnie ta polska świnia”. Czarnecki

zrozumiał słowa Niemca i polecił odprowadzić zatrzymanych na posterunek. W pewnej chwili Horn zaczął uciekać, a kiedy nie zatrzymał się mimo wezwań, Czarnecki oddał dwa strzały, które ugodziły Niemca.

Sąd uznał oskarżonego winnym zabicia Horna pod wpływem silnego wzruszenia, uznając iż Czarnecki działał w potrzebie wymuszenia posłuchu dla uprawnionego rozkazu, uwolnił oskarżonego od kary.

Starosta wągrowski skazany na 10.000 zł grzywny

GNIEZNO (bp). Sąd Okręgowy w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Wałgrowcu rozpatrywał sprawę karną przeciwko Tadeuszowi Majewskiemu, lat 32, zamieszkałemu w Wałgrowcu przy ul. Kościuszki 12.

Akt oskarżenia zarzucał Majewskiemu, iż pełniąc funkcję starosty powiatowego przywłaszczył sobie w czasie od listopada do końca grudnia ub. roku, około 45.000 marek niemieckich, skonfiskowanych wysiedlanym Niemcom, bezprawnie pobrał od Niemców tych kwotę 33.275 zł,

którą zamiast przekazać Skarbowi Państwa, samowolnie dysponował, stwarzając z niej fundusz dyspozycyjny, i nie zgłosił w Tymczasowym Zarządzie Państwowym zajętej wysiedlanym Niemcom większej ilości odcieży, bielizny i innych przedmiotów.

Po rozpatrzeniu sprawy Sąd Okręgowy uznał Majewskiego winnym niezgłoszenia 45.000 marek niemieckich, odcieży i bielizny w TZP i za to skazał go na 10.000 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na areszt.

Milion pocztówek 600-lecia Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (a). Ministerstwo Poczty i Telegrafów w porozumieniu z Komitetem 600-lecia m. Bydgoszczy rozprowadza do końca bieżącego roku milion kart pocztowych po cenie 1,50 zł za sztukę.

Pocztówki wydane zostały w 2 odmianach i przedstawiają charak-

teryistyczne fragmenty sędziwego grodu nad Brdą. Oprócz okolicznościowego znaczka pocztowego odkrytka pocztowa stanowi drugą formę uczczenia jubileuszu bohaterskiego miasta Bydgoszczy ze strony Ministerstwa Poczty i Telegrafów. Piękne fragmenty Bydgoszczy dotrą za pośrednictwem poczty do wszystkich zakątków kraju, niosąc wieść o 600-leciu miasta, które przez tyle wieków opierało się bohatersko zakusom germańskim, stanowiąc bastion polskości na Ziemi Pomorskiej.

Poza wspomnianymi kartkami Komitet 600-lecia m. Bydgoszczy wydał artystyczne pocztówki w 8 różnych odmianach i z napisami w językach: polskim, rosyjskim, francuskim i angielskim.

Skład główny w firmie Fryc i Gliżczyński, Bydgoszcz, ul. Dworcowa.

Wielkie zniszczenie na San Domingo

NOWY JORK (PAP-ms). Według doniesień radiowych ostatnie trzęsienie ziemi w republice San Domingo spowodowało ogromne zniszczenie. Miasto portowe, Puerto La Plata, zostało zalane przez fale. Wielkie szkody powstały w 5 innych miastach, z których dwa na północnym wybrzeżu San Domingo, zostały kompletnie zniszczone. Największe szkody spowodowały fale morskie wywołane trzęsieniem ziemi.

Pierwszy pobór rekrutów z terenu Pomorza Zachodniego

SZCZECIN (M). Pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta inż. Maciejewskiego odbyło się posiedzenie z udziałem przedstawicieli Rejonowej Komendy „Uzupelnień”, delegatów odpowiednich urzędów i prasy, poświęcone sprawie pierwszego poboru rekrutów w Szczecinie, jaki odbędzie się w dniach 20 i 21 sierpnia br. Poborowi podlegać będzie rocznik 1925. Poza tym ochotniczo do wojska mogą się zgłaszać roczniki 1926, 1927, 1928.

Ponieważ będzie to pierwszy pobór do wojska z terenu stolicy Pomorza Zachodniego, akcja poboru zorganizowana będzie w szerszych o-

rozmiarach i przybierze charakter pewnej uroczystości. Poborowi uczestniczyć będą w szeregu imprezach zorganizowanych specjalnie. Przewidziany jest także udział społeczeństwa w uroczystym pożegnaniu poborowych. Główne uroczystości odbędą się w sali Urzędu Wojewódzkiego w dniu 21 sierpnia.

Demonstracje bezrobotnych w Mediolanie

RZYM (PAP). W poniedziałek w Mediolanie odbyły się demonstracje bezrobotnych, które zahamowały cały ruch handlowy w mieście i doprowadziły do starcia między demonstrantami a policją.

Program polityczny nowego rządu belgijskiego

BRUKSELA (dr). Nowy premier belgijski, Huysmans przedstawił rogentowi nowy rząd koalicyjny. Za-

Tajemnicze rakiety okazały się meteorami

SZTOKHOLM (dr). Szwedzkie ministerstwo obrony narodowej ogłosiło swego czasu komunikat o ukazaniu się dalekosiężnych rakiet nad Szwecją których pochodzenia nie można było początkowo ustalić. Obecnie okazało się, że były to meteory.

Nowe zarządzenie rządu perskiego

LONDYN (ms). Rozeszła się pogłoska, że premier rządu perskiego wydał rozkaz, zabraniający poddanym perskim kontaktu towarzyskiego ze wszystkimi ambasadami i placówkami zagranicznymi.

Napiływ żydów do Wiednia

WIENIEN (dr). Z Wiednia donoszą o masowym napływie Żydów z Polski. W lipcu przybyło do Wiednia 15.000 Żydów, a w miesiącu sierpniu ilość przybywających z Polski przez Czechosłowację do Wiednia wynosiła 1500—2000 dziennie. Żydzi zostają przetransportowani do radzieckiej wzgl. amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec.

23 000 Polaków wróciło już z Jugosławii

WARSZAWA (PAP-ms). W najbliższych dniach zostanie zakończona reemigracja Polaków z Jugosławii. Łącznie przybyło do kraju około 23.000 osób. Są to przeważnie rolnicy. Otrzymują oni gospodarstwa na Dolnym Śląsku. Spodziewane jest przybycie jeszcze około 2 i pół tysiąca osób.

Zjazd prasy polskiej w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (a). W dniach 10 i 11 sierpnia br. odbędzie się w Bydgoszczy ogólnopolska konferencja prasowa, zwołana przez Komitet 600-lecia m. Bydgoszczy przy współudziale Zarządu Okręgowego Związku Zaw. Dziennikarzy RP. Tematem Konferencji będzie Pomorska Wystawa Przemysłu, Rzemiosła i Handlu. Program konferencji przewiduje w sobotę 10 bm. o g. 10 uroczyste otwarcie konferencji w sali obrad MRN, a następnie zwiedzenie Wystawy.

W niedzielę, 11 bm, dziennikarze zwiedzą urządzenie portu i kanału bydgoskiego, a następnie po oficjalnym obiedzie przysłuchiwać się będą koncertowi bydgoskiej orkiestry symfonicznej na Pomorskiej Wystawie.

Warunki uznania prawidłowości

Opublikowanemu ostatnio w Dzienniku Ustaw dekret o postępowaniu podatkowym zawiera specjalne przepisy dla podatków, prowadzących księgi handlowe. W myśl tych przepisów, obowiązujących od 1 lipca rb., podstawowymi warunkami uznania prawidłowości ksiąg są:

Przy sprzedaży towarów w większych ilościach celem ich dalszej odsprzedaży lub przeróbki — ujawnienie nazwiska odbiorcy względnie nazwy danej firmy z podaniem adresu: przy zakupach rzeczy ruchomych i przy świadczeniu usług — oparcie zapisów na rachunkach. Rachunek taki oprócz daty, kolejnego numeru, ogólnej sumy należności oraz podpisu dostawcy lub świadczącego usług powinien zawierać przy zakupach nazwisko i imię, względnie nazwę firmy oraz dokładny adres sprzedającego i kupującego, oznaczenie rodzaju towarów, ich ilości i cen jednostkowych, zaś przy świadczeniu usług imię i nazwisko, względnie nazwę firmy oraz dokładny adres przyjmującego świadczenia. Bliższe określenie świadczenia oraz, jeśli umowa

Co piszą inni?

Cyrankiewicz o porozumieniu „sześciu”

„Ekspres Wieczorny” podał we wczorajszym numerze ciekawą wypowiedź sekretarza CK PPS Cyrankiewicza — rozpoczęcia nowych rozmów sześciu stronnic w politycznych na temat wspólnego bloku wyborczego.

„Dla zapewnienia Polsce spokoju, koniecznego dla dzieła odbudowy, dla zapewnienia nam silnej pozycji wobec zagranicy, która chciałaby wykorzystać nas jako teren dla rozrywek międzynarodowych, potrzebna jest konsolidacja narodu.

„W tym celu — jak oświadcza poseł Cyrankiewicz — podjęte zostaną raz jeszcze próby dojścia do porozumienia między wszystkimi stronnicami bloku demokratycznego.”

Opozycja i „opozycja”

„Dziennik Zachodni” zastanawia się nad dwoma rodzajami opozycji: „totalnej”, którą uważa za szkodliwą i opozycji twórczej, która powinna podkreślać wszystkie cienie współczesnego życia, ale nie może zapominać o jego dodatnich stronach:

„Postawmy sprawę jasno. Nie mamy co sobie tłumaczyć i wolać, że jest bardzo dobrze. Daleko jest nam do stopy życiowej przedwojennej, a przecież ona żadną miarą nie może być dla nas ideałem, i nie mamy się co ludzi, że ideał ten osiągniemy już za rok. Z pewnością jednak przyspieszyć go możemy tylko jednością wysiłku, na który Polska zawsze potrafiła się zdobyć w trudnych chwilach.

„Opozycja — owszem, przeciw wszystkim niedociągnięciom, przeciwnościom i potknięciom potrzeba jej nawet więcej, niż to do tej pory miało miejsce.”

Stosunki czesko-polskie na nowej drodze

Stosunki polsko-czeskie — zdaje się — wchodzi na drogę kompromisowego rozwiązania. Oto głos z miarodajnego źródła: Wyjatek z wywiadu posła R. P. w Pradze p. Wierbłowskiego:

„W manifestie lipcowym głosiłmy „sojusz polsko-czechosłowacki będzie jedną z podstaw zagranicznej polityki polskiej”. Wykazaliśmy, że nie było to cześć słowa, okazując dobrą wolę w stosunku do Czechosłowacji i nie zrażając się trudnościami. Są podstawy, by twierdzić, że natrafimy na zrozumienie i dobrą wolę ze strony naszego czeskosłowackiego sąsiada. Dlatego sądzę, że należy nadal wytrwać i energicznie zmierzać do sojuszu polsko-czechosłowackiego, tak skutecznie umacniającego tamę słowiańską przeciwko agresji niemieckiej.”

Blaski i nędze ludu warmińskiego

Zaplecze Warszawy

Bieda i nędza zagładają do chat... — Serce się krwawi na widok spustoszeń szabrowniczych — Kierujemy oczy na północ Polski

Olsztyn, w sierpniu

Lud warmiński przywiązany jest do wiary swoich ojców, katolicyzm wrosł się głębokimi korzeniami w serca tego prostego, szczerzego, otwartego, uczciwego i bardzo pracowitego ludu. Był on w Niemczech traktowany po macoszemu. Niestety i dzisiaj w wolnej Polsce, Warmiacy nie doznają tej opieki, na jaką zasługują choćby tylko z racji wytrwania w polskości w wielowiekowej niewoli pruskiej.

Wszędzie, dokąd docieramy, Warmiacy tubylcy wypowiadają głęboki żal pod adresem czynników odpowiedzialnych za ich ciężką dolę. Miał przyjscia im z pomocą w ciężkiej, niezawinionej niedoli, — utrudnia im się ich bardzo, a bardzo przykre, wprost nieznośne życie. Nie należy do wyjątków, że rolnik warmiński nie posiada dziś ani konia ani krowy, ani nawet kozy. Na repatriantów zza Bugu, którzy przybyli z końmi i z bydłem, spogląda jak na bogaczy. W mieszkaniu warmińskim, ongiś dostatnym, również z wszystkich kątów spoziara nędza. Często bowiem tubylców rozszabrowano... jako Niemców! Nie zawsze wypływało to z nieświadomości. Szabrownicy w swej żądzy zdobywania cudzej własności za wszelką cenę, nie kierowali się żadnymi względami narodowościowymi. „Pracowali” bez skrępowań, szli przez trupy. Ich „dzieło” to grzech wołający o pomstę do nieba, to jedna z najpotworniejszych zbrodni popełnionych wobec Narodu i Państwa. Serce krwawi na widok spustoszeń szabrowniczych. Jakaś żelazna ręka chwyta za gardło na widok tego biednego ludu, cierpiącego i płaczącego na ruinach mozołnego dorobku wielu pokoleń.

Zapewniają nas władze, że zdołano już położyć kres tym nieprawościom, że sprawa weryfikacji ludu warmińskiego weszła na właściwe tory, że konie UNRRA przydziela się już teraz w pierwszym rzędzie Warmiakom itd itd. Jak dotąd jednak, pomoc ta jest niestety, raczej teoretyczna. Jeszcze długo Warmiak cierpieć będzie nędzę, jeszcze długo patrzeć na puste stajnie, obory i śpiżnice, jeszcze długo będzie jadł suchy chleb i nieomaszczone ziemniaki.

Mówiąc o Ziemiach Odzyskanych, wzrok swój skierowujemy prawie wyłącznie na Zachód. Widzimy wtedy Dolny Śląsk z jego przemysłem, uzdrowiskami i ziemią urodzajną, z Wrocławiem i Bytomiem, Gliwicami i Wałbrzychem, Jelenią Górą i Kudową, widzimy Pomorze Zachodnie ze Szczecinem i Kołobrzegiem, widzimy wreszcie Ziemię Lubuską. Rzadko kiedy, choćby jeno w myślach, wiązamy w nie również ziemie północne Polski. Pozostawiamy je całkiem na

Święta Lipka - warmińską Częstochową



Kościół w Świętej Lipce na Warmii (nieдалеко Kłęczyno i b. kwatery głównej Hitlera), miejsce cudami słynące, dokąd pielgrzymują rok rocznie tłumy pobożnych Warmiaków. Kościół wystawiony został ze składek zbieranych w całej Polsce. Wznosił go Jerzy Ertly z Wilna

uboczu. Tymczasem są to ziemie nie mniej ważne od tamtych, ziemie o wielkiej przyszłości — oczywiście przy należytnym ich zagospodarowaniu i zmianie kierunku rozwoju ekonomicznego z zachodniego na południowy. Warmia i Mazury, ze względu na bliskość stolicy, powinny stać się zapleczem Warszawy. Powinny być głównym dostawcą świeżych ryb słodkowodnych i wymarżonym terenem wypoczynkowym zmęczonych

wielkomięskością mieszkańców stolicy.

Dlatego uważamy, że nie tylko rząd, ale i naczelne organizacje gospodarcze i zainteresowane instytucje społeczne, jak i nasze Związki Zawodowe, więcej niż dotąd powinny zwrócić swą uwagę na północ, na ziemie wyposażone przez Boga w takie piękno, w tyle cudów i bogactw natury, jak rzadko które ziemie polskie. K. M.

Nauczyciele alarmują

Pomóżcie młodzieży kształcić się

Szalejąca przez lat tyle okupacja, pozostawiła w Wielkopolsce i na Pomorzu ogromne spustoszenie w dziedzinie oświaty. 43 proc. młodzieży, nie ma ukończonej nawet powszechnej szkoły.

Nasze nauczycielstwo mimo pracowania i przemęczenia, mimo minimalnych nawet na tydzień nie wystarczających poborów, pracuje ofiarnie i wytrwale, z tym zapalem, który cechuje wszystkich idealistów i pionierów — z zapalem, którego nie zgasił nawet zły przykład i dobrobyt ludzi „innego pokroju”.

My wołając na alarm, chcemy tylko jednej rzeczy: zrozumienia konieczności powszechnego kształcenia. My chcemy aby, nie tylko rodzice i opiekunowie, ale całe społeczeństwo współdziałało z nami — my chcemy w orbitę zainteresowań tak ważną dla naszego bytu narodowego sprawę wyciągnąć wszystkich — chcemy, żeby

nie było placówki pracy, nie było stowarzyszenia, któreby swych pracowników czy członków nie nakłaniało do ukończenia co najmniej 7 kl. szkoły powszechnej.

Obowiązkiem pracodawców jest zwalniać (w myśl przepisów Urzędu Pracy dotycz. młodocianych) pracowników uczących się już o godz. 14-ej. Jako wychowawca Szkoły dla Dorosłych i Młodocianych często spotykam się z tym, że uczniowie czy uczniowie nasi nie są przyjmowani do pracy, której, jakże często potrzebują, bo rykając się wśród ciężkich warunków materialnych, bo — trzeba by ich zwalniać prędzej o tę jedną godzinę.

Pracodawca nie chce na przeciąg kilku a czasem paru miesięcy (pracuje zwykle młodzież z Kursów Wyższych) dla dobra społeczeństwa ofiarować 60 minut dziennie.

Wołając na alarm, chcemy, by z

Od specjalnego korespondenta „IKP”

nowym rokiem szkolnym w naszych Państwowych Szkołach dla Dorosłych, ławki nie świeciły pustkami, a dzienniki lekcyjne nie czerniły się znakami nieobecności, dla jakich — że blahych często powodów.

Hasło „Oświata ludu dokona cudu” należy wymawiać z pełnym zrozumieniem.

Filozof francuski Séailles, stwierdza: „Jest w tym wstrętne faryzeuszostwo ogłaszać wykształcenie za niezbędne, a czynić je niemożliwym”.

DZIEN 25 SIERPNIA 1946 R.
H. Piotem-Powstańcowi Wlkp.
Podbudowa Grobów Bydgoszczy
202 ul. w K.K.O. na konto Nr 524

Nie wolno nam spoglądać na najżywniejsze sprawy — ze stanowiska ciasnych interesów chwili.

Młodzież nasza musi się uczyć i będzie się uczyć — ta co pracuje także!
Kazimiera Topińska.

Podróż lorda Beveridge

Ostatnio wybrał się do Niemiec głośny lord angielski Beveridge. Wszędzie, gdzie zbierał głos, opowiedział się za utrzymaniem przemysłu niemieckiego. Entuzjastycznie witali go zwłaszcza studenci na uniwersytetach, gdy lord Beveridge oświadczył, że jest nie tylko przeciwnikiem dalszego zmniejszania potencjału niemieckiego, ale i zwolennikiem zwiększenia produkcji niemieckiej ponad normę, przewidzianą w umowie poczdamskiej.

Lord Beveridge powiedział m. in. że stosunek narodu angielskiego do Niemiec nie jest wrogi. Stosunek ten byłby lepszy, gdyby nie fakt, że aż tak wielu Niemców popełniało tak wielkie zbrodnie. Lord Beveridge jest zdania, że jedynie ten fakt zniechęca Anglików do Niemców. Wołał by, aby tak nie było i aby nie zamęcało dobrych stosunków angielsko-niemieckich.

Lord Beveridge, jak prawie wszyscy jego ziomkowie, absolutnie nie zna duszy niemieckiej. Poznali by ją dobrze Angliki, gdyby Niemcom udało się wyładować na wyspie brytyjskiej. Wtedy i ostatni Anglik nie miałby żadnych złudzeń co do właściwych zamiarów i celów niemieckich.

Jeden z niedawno przybyłych do Polski naszych zdemobilizowanych żołnierzy opowiada o pewnym zdarzeniu w Szkocji, które najlepiej ilustruje mentalność angielską. Otóż mieszkańcy pewnego miasteczka szkockiego w żaden sposób nie chcieli uwierzyć opowiadaniom Polaków, że Niemcy w Polsce zabierali nie tylko domy i warsztaty pracy, ale i mieszkania, meble, ubrania i bieliznę. Uważali to za fantastyczny wymysł. Jaki? własność prywatną zabierali? Tego nie robił żaden człowiek! — była ich bezapelacyjna odpowiedź. A gdy Polacy straszili Szkotów Niemcami, ci w swojej bezgranicznej naiwności znaleźli taką rozbrajającą dziecinną odpowiedź:

— U nas by Niemcy długo nie siedzieli. My byśmy pozamykali nasze sklepy i nie byśmy im nie sprzedali! To z czego by żyli?

Oczywiście trudno dyskutować z ludźmi wychowanymi w atmosferze poszanowania własności prywatnej na temat zachłanności i zbrodniczości niemieckiej.

Cóż dziwić się zresztą prostakom-kiedy i politycy angielscy jakoś nie mogą uwierzyć w dziedziczne zbrodnicze obciążenie duszy niemieckiej?

Jedynie okupacja Anglii, choćby krótkotrwała, zdołała by Anglików przekonać o właściwym obliczu niemieckim i wyleczyć z choroby, która tyle szkody przynosi innym narodom

Wybory uzupełniające w Anglii

Wybory uzupełniające są specjalną cechą angielskiego systemu wyborczego. Są one dokładnym powtórzeniem wyborów powszechnych w jednym tylko okręgu. Obecnie w Anglii odbyły się takie wybory w trzech okręgach, a opinia angielska śledziła je z wielkim zainteresowaniem.

Na czym polegają wybory uzupełniające?

Kiedy w parlamencie brytyjskim zmniejszy się z biegiem czasu ilość posłów, co następuje na skutek śmierci posła, jego rezygnacji, objęcia przez niego stanowiska, które ustawowo nie godzi się ze stanowiskiem posła, lub przez objęcie posady rządowej, musi nastąpić wybór nowego posła. Każdy poseł bowiem reprezentuje swój okręg wyborczy samodzielnie. On jeden jest odpowiedzialny przed wyborcami swego okręgu, dlatego też musi nastąpić nowy wybór posła w miejsce ustępującego, gdyż kandydaci, którzy przepadli przy poprzednich wyborach, nie są brani pod uwagę.

Ten system parlamentarny jest więc stałym barometrem angielskiej opinii publicznej. Obecnie barometr ten wskazuje zmniejszanie się wpływu i popularności Partii Pracy. Przyczynił się do tego szereg zarządzeń, które nikomu podobać się nie mogły, jak zarządzanie o racjonowaniu chleba, obniżenie przydziału mydła i piwa, podwyżka cen biletów kolejowych. Przywódcy konserwatystów, którzy biorą czynny udział w kampanii przedwyborczej w danych okręgach, robią co mogą, aby przekonać wyborców, że tego rodzaju zarządzenia są typowe dla rządów socjalistycznych, które ich zdaniem choruje brak przewidywań. Partia Pracy znowu wysuwa argument, że racjonowanie chleba i inne ograniczenia leżą w interesie narodu, wskazując na wielki program reform socjalnych, który ma być wprowadzony od jesieni.

Z teki wspomnień

Powstanie Warszawskie

VII.

W konsekwencji snułem dalsze rozważania: Jeżeli rząd lubelski przyjdzie z odsieczą i skuteczną pomocą Warszawie, nie zechce naturalnie zrezygnować ze swych praw. Warszawski rząd zajmie, nie ulega wątpliwości, podobne stanowisko. Boć przecie nie potę się organizował, by miał zaraz ustąpić. A więc konflikt możliwy, jeżeli nie nastąpi istotne porozumienie.

A może nie dojdzie do tego konfliktu wobec czekających nas dalszych zmagania z nieprzyjacielem? Może przyjdzie do realnej oceny sytuacji z obu stron w imię najwyższego ideału tj. dobra całego narodu. Może nastąpi porozumienie i harmonijna praca drogą emancypacji wspólnego rządu. Boć przecie konflikt w tych warunkach byłby czymś fatalnym.

A nuż rząd lubelski fakt utworzenia rządu w Warszawie bez poprzedniego porozumienia weźmie dla siebie za afront i nie przyjdzie z pomocą Warszawie, zostawiając ją własnemu losowi... I to być mo-

Napisał plk. J. Ogończyk

Napisał plk. J. Ogończyk

ze dlatego, że nie zechce popadać w konflikt z utworzonym rządem warszawskim i stwarzać w tych tragicznych okolicznościach podstawę nieporozumień i waśni wobec niepokonanego jeszcze wroga.

W tym wypadku przyjdzie nam niechybnie zginąć w nierównej walce na śmierć i życie z krwawym ciemiężcą, zginąć wprawdzie śmiercią bohaterską, ale niestety zginąć na gruzach i zgliszczach ukochanej Warszawy.

No — trudno — — — spełnimy ofiarnie nasz obowiązek żołnierski. Zginieśmy z honorem, walcząc o każdy kawałek cegły, o każdą piędź bruku, jak w starożytności Kartagina.

Ale czy tego wymaga od nas Ojczyzna? Przecie w dziejach naszych mamy tyle świetnych przykładów najwspanialszych zwycięstw, tyle triumfów oręza polskiego, tyle niezwykłych epizodów ofiarności i poświęcenia dla Ojczyzny. Czyż trzeba jeszcze tego jednego symbolu naszej zdolności

do ofiar w postaci zagłady stolicy i jej mieszkańców?

Śmierć dla żołnierza — to rzecz naturalna, a tym bardziej śmierć na polu walki, która jest bezsprzecznie najszczytniejszą najbardziej honorową śmiercią.

A do tego śmierć wolnego, tak wolnego, naprawdę wolnego żołnierza! Bo takim się czuł żołnierz na ulicach Warszawy. Takim się czuł, bez względu na to, co się stać może. Czyż mógł się czuć niewolnikiem okupacyjnym, gdy widział te biało-czerwone sztandary, jak powiewały dumnie z najwyższych szczytów budowli, gdy dumnie rozwierały swe skrzydła te symbole wolności?... Serce kołatało z radości, dusza promieniała z zachwyty i poczucia dumy na ich widok...

Pod tym przemożnym wrażeniem biało-czerwonych barw narodowych człowiek czuł się wolnym nawet w tym piekielnym ogniu walk z krwawym katem.

Żołnierz choć głodny, nieodpowiednio uzbrojony i trudami zmierzowany był dumny, bo wolny! Woiny stapa po ulicach stolicy śmiało, bez żadnego lęku, z bronią, z której żywiołowo pragnął zapla-

wszystkie jego bestialskie zbrodnie.

Dla przeżycia tej czarownej chwili, tego bezgranicznego radośnego poczucia, że się jest wreszcie wolnym, że z bronią w dłoni staje otwarcie w obliczu wroga, warto iść w bój, choćby najkrwawszy bój i ginąć w momencie skonu z poczuciem radosnym, że się jest wolnym.

Taki nastrój ożywił wszystkich prawie bez wyjątku powstańców żołnierzy. Iść do walki z krwiożerczym nieprzyjacielem dla samej satysfakcji walki. Iść do walki z poczuciem, iść do walki z przekonaniem, że kat nie będzie się zniżył już na bezbronny, ale że będzie miał bez względu na najłabsze uzbrojenie, silniejszego od siebie żołnierza, bo zapalonego najżarliwszym zapalem i żarem miłości Ojczyzny i wolności...

Czuje w duszy i całym jestestwie bunt, otwarty, niepokonany bunt żołnierza-konspiranta. Rozpięta mi pierś, rozżarza serce, napręża nerwy żądzą walki. Mniejsza o to, czy się solidaryzują z warunkami wybuchu powstania czy nie...

Jestem żołnierzem i to żołnierzem Armii Konspiracyjnej, który

przecie był gotów zawsze na śmierć.

Rozkaz walki wydano, walki na śmierć i życie, bez odwrotu, zatem obowiązkiem moim iść w bój bez dalszych rozważań. Jeśli przyjdzie zginąć, to z honorem, z bronią w ręku, jako wolny obywatel, a nie jako przeżarty bierna rezygnacją płaz. Dosyć rozważań! Gdy inni krwawia... nie czas na bezpłodne rozważania. Walka — to czyn, żołnierski czyn.

Armia Konspiracyjna walczy. Wydałem przecie rozkaz także, by oficerowie i podoficerowie oddali się do dyspozycji dowódców na najbliższych odcinkach, czyli by wzięli udział w bojach, gdy nowy epizod historii stał się faktem dokonany, gdy powstanie nieodwołalnie wybuchło.

Uptywa już dziewiąty dzień od momentu wybuchu powstania. Ja i Główny Komendant nie bierzemy czynnego udziału w powstaniu, choć bardzo się nim od początku interesujemy i przeżywamy głęboko każdy jego wyższy nurt czy odruch bojowy. Oficerowie łącznicy w ciągu tych pierwszych dni oraz prasa powstańcza, no i własna orientacja są naszym źródłem informacyjnym.

Z naszego stanowiska

Czy to jest właściwa atmosfera dla inicjatywy prywatnej?

Bydgoszcz, w lipcu. W jednym z ostatnich numerów „Rzeczpospolitej”, a więc półoficjalnego pisma rządowego, w artykule...

Wynikają z tego dwie konkluzje: 1. że z handlu pośredniczącego między wsią i miastem wykluczyć trzeba całkowicie inicjatywę prywatną...

Przypatrzmy się bliżej tym wnioskom. Wiele się dziś mówi i pisze o inicjatywie prywatnej. Ze oryginalnością naszej struktury gospodarczej...

Mimo tych stanowczych zapewnień, nie widać u nas konstruktywnego udziału tzw. inicjatywy prywatnej w budowie życia gospodarczego...

Zdaje się, że słuszne jest stwierdzenie „Życia Warszawy”, iż „zarysowuje się w całej pełni rozbieżność między tym do czego zmierzamy, a tym, co naprawdę robimy”.

A teraz druga sprawa: Czy spółdzielnie spełniają dziś...

Czy spółdzielnie spełniają dziś...

zeczywiście swe zadania, nie pracując dla zysku, lecz dla dobra swych członków. Zarzuca się powszechnie kupcowi, że spekuluje, że kalkuluje zysk na 100% i więcej...

Wacław Skarbek-Zadawaka

Pietras po raz pierwszy

III

My się dziwujemy otoczeniu, ale i nami zainteresowali się tubylicy. Tatarzy — ani chybił Wysokie, dziwaczne, spiczaste czapy, skośne oczy, obwisłe w dół wąsy...

Cyganiki — jak to one. Nie zważając na pokrzykiwanie wartowników — rzuciły się z wżaskiem do żołnierzy —

Powróżyć — poworożyć — poworożyć — „I jeszcze” — Ej, zagraniczna figura! Daj chleba! Zagraniczna figura, daj papierosku!

Odrzuciły się, żeśmy zagraniczne figury. Dobrze, że jeszcze nie krzyczyły: angliczanie, bo by się srodze pomyliły. Choć w angielskich mundurach, jednak słowiańskie dusze w nich siedziały.

Nie całe dwa dni od Taszkentu kończyła się, nasza podróż. Mieliśmy się wyładowywać w mieście Dżafa-Abbad, dokąd przybyliśmy w nocy. Choć nie widać, bo ciemno, nie bardzo się nam tu podoba.

Nim się wyładowaliśmy, zrobił się już świt biały i teraz widzimy miasto. Nie ciekawe miasto. Całe ulepięte z żółtej gliny i bez dachów.

zeczywiście swe zadania, nie pracując dla zysku, lecz dla dobra swych członków. Zarzuca się...

Wróćmy teraz do „Rzeczpospolitej”. Czy tego rodzaju oświadczenia, jakie zacytowałem na wstępie, stwarzają właściwą atmosferę pracy dla inicjatywy prywatnej?

Zdaje się, że słuszne jest stwierdzenie „Życia Warszawy”, iż „zarysowuje się w całej pełni rozbieżność między tym do czego zmierzamy, a tym, co naprawdę robimy”.

Klemens Oleksik

Powrót

Tadeuszowi Żywnickiemu

A jak słońcu w oczy spojrzeć — to się uśmiecha. A jak matce w serce spojrzeć — to płacze. Matka nie wie, że on do niej już idzie z daleka i że trzeba na syna przy słońcu popatrzeć.

Jaki opalony, Tadek. Jak wyrósł i zmężniał przez te długie tęskniące sześć lat. A na piersi — patrz, matko — (dumnie ją wyprężył) krzyż mu zakwitł, po prostu jak kwiat.

Bo za Polskę trzeba było iść pod Narvik i gorące piaski Afryki rosic potem. I co chwila budzić się alarmem, że już bitwa ta — będzie powrotem.

O, syn twój zna już dobrze geografję: wie co szumią palmy w afrykańskim zmroku. Co to znaczy uścisnąć tu, na ławie i mieć ciebie i ciszę i spokój...

Opowiadanie

wszystkim się zgadza. Szef nie wie — skandal! A może którego z taborytów? Tak, dawał tu Kościelnego! Przybiegł zadyszany od koni. Naturalnie — brakuje Pietrasal — No, widzicie! Co się z nim stało!

A ja mu ciągle powtarzałem, nie wysiadaj! — tłumaczy się kapral Kościelny — a ta oferta nie wyrzywał! Jak wysiadł w Taszkencie, tak pociąg poszedł, a on został. I w ogóle, panie poruczniku, żaden z niego taboryta. Nie nadaje się. Jemu było paść, a nie przy koniach chodzić!

Przychodzimy na miejsce zbiórki baon i całą kolumną „prujemy” na nowe miejsce postoju. Niebawem wyszliśmy z miasteczka na szeroki trakt. Ja na swej Igłę paradowałem na czele kompanii i teraz mogę się dobrze rozejrzeć w otoczeniu.

Tu, gdzieśmy się znaleźli — jest głęboka kotlina, otoczona niebotycznymi górami, pokrytymi wiecznym śniegiem. Jest to jeden z łańcuchów Himalajów-Pamir, a nad naszą doliną, która nazywa się Fergańska Dolina, — króluję potężny masyw góry Tian-Szan. Dalej, na wschód za tymi górami leżą już Chiny. Środkiem doliny przepływa dzwina rzeka Syr-Daria, o złotych, mętnych wodach.

Brakuje Szaszkiwicza! — Wiem o tym, on zachorował na początku podróży i odesłany do szpitala. Kogo jeszcze! Brakuje podchorążego Galankiewicza. To się zgadza. — Sam wiedziałem, jak dwa dni temu na jakiejś stacji biegł do pociągu i nie zdążył. Przyjedzie następnym transportem. A kto ten trzeci? Kogo je, szcze brakuje! Nie wiadomo! Komendanci wagonów sprawdzili —

„Zryw”

Ostatnio ukazał się pierwszy powojenny numer czasopisma „Zryw”, znanego pod imieniem Warszawa z okresu od roku 1942 do końca powstania sierpnioowego. „Najważniejszą przyczyną, decydującą o tym — czytamy w artykule wstępnym p. t. „Tę samą drogą” — że w sposób tak wyraźny podkreślamy łączność ze „Zrywem” konspiracyjnym nie jest bynajmniej „wspominkarskie” przywiązanie do tego, co się robiło w czasie wojny.

Artykuł omawia w dalszym ciągu postawę psychiczną współczesnego społeczeństwa polskiego i tak określa pozycję w nim grupy „Zrywu”: „My sami uważamy siebie za ruch neonarodowy. Dla nas naród to przede wszystkim wspólnota robotników, chłopów i wyznającej ideały sprawczego stosunku do życia inteligencji, wspólnota mająca ambicję do zrucenia swego dorobku jako naród do ogólnoludzkiego dzieła kultury.”

Zgrzytu

Kto „zrobił” Święto Morza w Koszalinie?

(ea). Święto Morza zorganizowane 27 lipca we wszystkich ośrodkach ludnościowych kraju odbyło się również w Koszalinie. Fakt ten zasługuje na uznanie. Tutaj, na Ziemi Odzyskanej, w polskim porcie morskim uroczystości takie mają głębsze znaczenie, niż w jakiegokolwiek innej miejscowości, zwłaszcza, że, niestety, żyją i mieszkają jeszcze w Koszalinie Niemcy, którzy z pewnością śledzą nasze postępowanie, nasz stosunek do wszelkich zagadnień związanych ze zmianą granic zachodnich Rzeczypospolitej.

W „Święcie Morza” w Koszalinie wzięło udział 26 (dwadzieścia sześć) osób. Kto ponosi winę za taki wynik? Bez ryzyka sprawienia komuś krzywdy moralnej powiedzieć można, że winę ponoszą sami organizatorzy. Mimo woli nasuwa się jednak drugie pytanie: kto dawał zlecenie zorganizowania Święta?

Trudno pojąć, aby w Koszalinie nie było ludzi, pracą swą i autorytetem gwarantujących należyty poziom uroczystości i — przez odpowiedzialność dla sprawy propagandy — udział w manifestacjach najszerszych mas społecznych. W Koszalinie najwidoczniej sprawę „Święta Morza” zbagatelizowano. Zawiedli jedni i drudzy.

W kraju o ustroju demokratycznym nie sprowadza się na wiecie i manifestacje narodowe załóg fabryk, pracowników instytucji i uczniów szkół pod rygiorem sankcji. To było godne Niemców, którzy w części również dzięki takim pociągnięciom mogli „chłubić się” udziałem mas w wiecach swych i uroczystościach państwowych. W Koszalinie tego nie uczyniono. Nie uczyniono tego w imię słusznych zasad demokratycznych, z których pierwszą jest wolność osobista. Jednak obowiązkiem Komitetu Organizacyjnego Święta Morza w Koszalinie było uświadomienie

społeczeństwa o konieczności zamianifestowania jego uczuć i stanowiska do słusznych naszych

Z wydawnictw nadesłanych

Niemcy rozgromione?

Jakże inaczej wyobrażaliśmy sobie pogrom Niemców! Nie powodowaliśmy się zemstą, a poczuciem sprawiedliwości dziejowej, kiedyś wierzyli w to, że Niemcy tym razem pogromione zostaną „totalnie” i że na dźwignię się z ruin będą potrzebowali dziesiątków lat.

„Denk ich an Deutschland in der Nacht, so bin ich um den Schlaf gebracht” powtarzali za Heinem po pogromie Rzeszy niemieccy jeńcy wojenni w londyńskich audycjach BBC. Dzisiaj na pewno zapomnieli o tym wierszu, gdyż sprawa Niemiec może spędzać sen z oczu — ale nie Niemcom, a innym narodom, w szczególności nam, ich sąsiadom, gdy czujni obserwatorzy sygnalizują nam o szybkim tempie odbudowy życia gospodarczego Niemiec odradzaniu się ducha imperialistycznego, aktywności politycznej i sympatiach, jakie uzyskują w świecie.

Wskazywał na to już śp. Zygmunt Felczak w swej książce „Droga wielkiej odnowy” a obecnie ukazała się pierwsza w Polsce niepodległej książka o Niemcach dzisiejszych, w której barwnie i interesująco przedstawione są dorobek, inicjatywa, przejawy i zamierzenia polityczne, gospodarcze i kulturalne Niemiec od czasu kapitulacji po dzień dzisiejszy — z jednej, a zabiegami, wysiłkami i działalnością czterech okupujących Niemców sojuszników — z drugiej strony. Czyż przypuszczaliśmy podczas wojny, że w rok po kapitulacji Niemiec okaże się potrzeba wydania książki, na której za tytułem „Niemcy rozgromione?” nie będzie można postawić triumfalnego wykrykownika, a pobudzający do refleksyj i nawoju-

praw do odzyskanego nareszcie wybrzeża.

Wynik „wysiłków” organizatorów dyskwalifikuje ich wartość społeczną. Władze Ligii Morskiej winny wyciągnąć z zanotowanego faktu najdalej idące konsekwencje w stosunku do winnych. Nikomu bowiem nie wolno ośmieszać Narodu!

książka ta, wydana nakładem Zachodniej Agencji Prasowej i Polskiego Związku Zachodniego przez Klubnie wyróżniające się Wydawnictwo Zachodnie w Poznaniu, zadedykowane jest dziennikarzom, poległym w walce o sprawę granic na Odrze, Nysie i Bałtyku i jest zbiorową pracą dziennikarzy publicystów B. Danilewskiego, J. Kolpińskiego i A. Rogalskiego. Barwną i estetyczną okładkę wykonał W. Gawecki. Książka podzielona jest na trzy części. W pierwszej przedstawiono profil polityczny Niemiec, następnie życie gospodarcze w rok po klęsce, wreszcie kulturę i wychowanie.

Książkę tę winien przeczytać każdy Polak. Nie dlatego tylko, że stanowi żywą pasjonującą lekturę, ale że czujnie patrzy na Niemców, którzy pozostaną naszymi wiecznymi wrogami i którzy nas nienawidzą śmiertelnie. O tej nienawiści niech świadczy następujący fakt, w wymienionej książce. Polka, mieszkanka Berlina, chciała się spowiadać po polsku i posła w tym celu do księdza o którym wiedziała, że mówi po polsku. Ksiądz ów przyjął ją takimi słowami:

— Dziwicie się bezczelności pani. Trzeba mieć wytarte czoło, żeby żądać odemnie, abym słuchał panią w języku ludzi, którzy wyrzucają moich rodaków w nieludzki sposób z ziemi ich praojców, ograbiając ich i mordując. Książka ta chce więc w porę widzieć i powiedzieć najwięcej, by spowodować nie lek, a czujność narodu polskiego wobec Niemiec, gdyż jak jeden z korespondentów napisał: czujność inaczej śmierć.

Napisał T. Sikorski

Obrazki z kraju

Zaprosimy Anglików, aby...
„O tym, jak Kupce - zachciało się wyższej grzedy”

„Związek Niezrzeszonej Inteligencji Robiącej” (Precz z pracą! Niech żyje roboty!) i Towarzystwo do Walki z Małą Własnością, wykazywały dużą żywotność i cieszyły się poparciem wszystkich warstw społeczeństwa, małego miasteczka — Kupki.

Prezesi potężnych tych organizacji, tworzyli akcją swą wielkopomne dzieła, a praca ich wyłącznie bezinteresowna mogła być nazwana.

Wszystkie poczynania, odezwy, deklaracje, rezolucje, uchwały niecodziennie. Członkowie zarządu, to ludzie bez najmniejszej skazy charakteru, jednostki, przepojone duchem poświęcenia, pracownicy społeczni o duszach szczerych, idealisci miłujący dobro, ojczyznę i naród.

Szczęśliwa była Kupka i spokojna o przyszłość. Wiadome było powszechnie, że obydwa stowarzyszenia grają w zarządzie miastem dużą rolę i rozkwit, odbudowa, postęp, zależne są od rąk i głów tych, którzy kierownictwo związków w swych rękach dzierżą.

We wszystkich, co oglądało się w Kupce widać było planowość, metodę i rzetelny wysiłek. We wszystkim bez cienia przesady, bez oszukiwania się, każdy przeciętny obywatel widział pracę Związku Niezrzeszonej Inteligencji Robiącej i Towarzystwa do Walki z Małą Własnością.

Wkrótce o wzorowym grodzie, o sławnej Kupce, zaczęły krążyć wieści. Prasa zainteresowała się nieznaną dotąd miejscną i od czasu do czasu dawała szablone artykuły i wielkie pad niani nagłówki, wzywające do odwiedzenia Kupki, jako wzoru do naśladowania.

Obywateli! Wszyscy do Kupki. Miasta z Kupką na przedzie występują do walki o lepsze jutro. Kupka możemy się szczycić! Niech Kupka będzie nam bodźcem do wysiłku. Zapisujcie się na członków organizacji w Kupce! Pokażmy Kupkę Anglikom.

Wszędzie Kupka i Kupka. Zjeżdżali się tedy wielu ludzi do miasteczka, oglądali pracujących tubylców, dziwowało się i chwaliło.

A prezesi obydwóch szlachetnych organizacji, a burmistrz miasta, a radny i woźny magistracki chadzali poważnie po pięknych ziełnicach i czuli nad całością kłopotem. Rosli przy tym w dumę. I jako że wszystko co sławne i większe miała pretensje do jeszcze większej doskonałości, tak i Kupce zachciało się jeszcze wyższej grzedy.

Na wielkim zebraniu w sali Towarzystwa Muzycznego „Na grzebienu”, uchwalamo, że miasto Kupka winno stać się stolica powiatu, że w Kupce musi być uniwersytet, że do Kupki właśnie przeniesić trzeba „panoramę” i tu właśnie zorganizować jakieś propagand. „dni” lub „gody” — że należy zaprosić prezydenta ministrów, urządzić wystawę dorobku, stworzyć z Kupki uzdrowisko, wybudować też

nie, zaprosić dziennikarzy zagranicznych, wydawać tezy, dzienniki, dwa miesięczniki i jeden tygodnik „Przeróżnij”.

Gorączka ogarnęła prezesów, burmistrza, radnych i woźnego magistrackiego. W miasteczku rozszalało się wszystko co tylko, było w pełni sił. Rzucili się do pracy i Kupka stała się z każdym dniem głośniejsza. Lecz, o losie, czemuż tak ciężko doświadczałeś?

Planowane prace wymagały tak wielkiego wysiłku, tyle środków ma-

teriałnych, tyle zdolnych głów i tyle ramion, że wkrótce znaczym obywatelom Kupki opadły ręce. Ograniczono się tylko do budowy jednego pomnika, przemianowano kilka nazw ulic i wmurowano kilka pamiątkowych tablic. Resztę pozostawiono potomności.

I jeszcze raz powtórzyło się to samo w historii, że każda rzecz należy robić z umiarem. Bo Kupka, jest tylko Kupka i niczym więcej. Być może, po wielu latach, w wyniku planowania CUP-u, w zgodnym wysiłku całego społeczeństwa, powstanie na miejscu Kupki, wielkie i pomyślne miasto.

W mieście tym zgromadzimy się kiedyś, po latach kilkudziesięciu i urzeczyśmiamy przemianujemy je na Kupę albo Kupę Wielką. A potem przypisujemy Anglików. Niech się Kupie dziwują.

własność, w obawie, aby nie została upaństwowiona).

Za chwilę znalazłem się na ulicy. Właśnie mija mnie, codziennie w tym samym miejscu, człowiek o bladej twarzy i zgasłym spojrzeniu, z teczką pod ręką, ubrany w niszczące ubranie.

— Ten także jest urzędnikiem! — myśleć co rano. — Ja jestem w tym szczęśliwym położeniu, że miałem stryja z prywatną własnością i testamentem, no i że od niedawna jestem urzędnikiem, więc jeszcze nie zdążyła twarz moja powlec się bledością, a oczy stracił blasku.

Przypomniałem sobie, który dziś dzień miesiąca. Dwudziestytrzeci. — Jest już conajmniej od tygodnia bez pieniędzy i rozmyśla w tej chwili, skąd je zdobyć, aby wykupić sól, zapalki i 0,02 kg herbaty.

Wczoraj zrobiłem co do niego odkrycie, a mianowicie na palcu prawej ręki zauważyłem obrączkę. Chociaż skonstatowałem, że jest to człowiek, który mimo nadziei nie może mieć nadziei, poczułem do niego wyraźną sympatię. I wieczorem próbowałem rozwikłać zagadkę, jakim sposobem człowiek ów utrzymuje żonę i prawdopodobnie dzieci i jakim sposobem wszyscy pozostają przy życiu, tym bardziej, że nie wyglądał na człowieka, który potrafiłby zrobić w biurze coś „ponad normę”. Ale niestety bezskutecznie.

Dokładnie koło złotego domu, gdzie powiesił się z rozpaczy człowiek, któremu czwarta z kolei żona powiła dziesięć dziecko, — spotykałam panienkę mającą chyba lat ze 20, tę samą sukienkę, miłe proste a jakże jasne spojrzenie i napewno 1.200 zł miesięcznie jako maszynistka. Założę się, że w domu ma chorą matkę, którą musi utrzymywać. Przypuszczam czasami, że ma narzeczonego, który — szelma — wciąż jeszcze nie chce zdecydować się na ślub, albo może chce wziąć tylko ślub cywilny, na co owa pamiątka nie może się zdecydować, bo nieźle jej z oczu patrzy. A no — nie wiem, ale dalebog muszę się dowiedzieć.

Ten starszy pan, założę się, że jest państwowym emerytem który urządził sobie poranną przechadzkę. Może myśli w tej chwili nad tym czyby się wreszcie nie zdecydować na „zejście ze świata”, a jeśli jeszcze się waha to pewno tylko dlatego, iż liczy jednak (o naiwny!) na podwyżkę emerytury. Dziwi się na pewno dlaczego dotychczas nie otrzymał medali za to, że potrafi wyżyć za 348 zł 72 gr i że dotąd nie powiesił się na pasku własnych spodni.

Przy rogu ulicy mija mnie elegancki samochód. W nim siedzi rozparty człowiek ubrany wytwornie (150 kg żywej wagi), o twarzy tak pospolitej, jak pospolity jest jego zawód — szabrownika. Myślę, że się nie pomyliłem co do zawodu tego pana. Gwiżdże on na cały świat, twierdzi jak tylko może głośno, że jest szczerzym entuzjastą nowej rzeczywistości, bo mu się „nieźle” powiodło i cieszy się, że kupi w tym miesiącu piątą kamienicę.

Samochód mijał mnie w między czasie. W tej chwili przechodzi obok mnie chłopiec 15-letni w czapce gimnazjalnej. Prawdopodobnie należy on do tych młodych, którzy jednak chcą mieć średnie wykształcenie conajmniej i być inteligencją pracującą mimo, że jest ona wciąż jeszcze na ostatnim miejscu.

Nie lubię przechodzić koło kamienicy, w której jest okno wystawowe z dużym lustrem, bo tam... spotykam się z sobą.

Westchnąłem sobie smętnie i postanowiłem o sobie nic więcej nie pisać (wrodzona ekromność) ponadto, że jestem tylko urzędnikiem. A że mam nadzieję, to się samo przez się rozumie. Wzdycham po raz drugi, gdy pomyślę, że przez osiem godzin będę siedział w biurze i przez całe moje urzędowanie myślał nad tym jak wytrwać do pierwszego.

Odpowiedzi redakcji

G. Włodarski — Legionowo k. Warszawy. Wiersz poszedł. Prosimy o dalszą współpracę.

A. Średziński — Miaszko. Materiał przyjmujemy bez zobowiązań.

M. Przybożewska — Dobrzyń n. Dr. Sprawę przekazałszy Polskiemu Związkowi Zachodniemu.

A. Dobrowolski — Słupsk. Sprawę przekazałszy kompetentnym czynnikom.

Gz. Kudła — Inowrocław. Nie wiemy czy syn Pański ze względu na młody wiek zostanie gdziekolwiek przyjęty. Prosimy zapytać w RKU.

Sympatyk SP. — Olsztyn. Adres Zarządu Głównego Str. Pr. brzmi: Warszawa ul. Konopnickiej 3, m. 7.

J. Rychlewski — Sopot. Godzimy się na współpracę bez żadnych z naszej strony zobowiązań.

H. Wielgoszowa — Wieliczka. Po broszurę należy się zwrócić do Drukarni Państwowej w Łodzi, Zakład Nr 1.

Sprostowanie

W numerze 200 IKP ukazał się artykuł pt. „Męczennicy polscy na Kowieńszczyźnie”, w którym opisujemy wypadki z życia p. Gajewskiego. Nazwisko to zostało zniekształcone błędem zecera i winno brzmieć Gajewski.

Czytelnicz moja głó

JAK WIELKI WINIEN BYĆ ŻOŁĄDEK

Nawiązując do „Małego Felietonu” pt. „Żołądki na miarę” Tad. Szweca, IKP nr 199 z 26. 7. 46, zapytuje się niniejszym, jaką wielkość powinien posiadać żołądek pracowników pocztowych, pobierających „dodatek żołądkowy” (stołkówkę) w wysokości 300 zł (trzysta) miesięcznie, wobec żołądka mikroskopijnego nauczycieli, pobierających 600 zł mies. Może WP napiszą na ten temat coś i przy tej okazji stwierdzą, że istnieją pracownicy państwowej, jeszcze gorzej sytuowani at tzw. wojennej płatnych nauczycieli. Pracownik Poczty Gdańsk.

Z wystawy Dorobku Gosp. Wybrzeża



W Gdańsku otwarta została 25 lipca Wystawa Dorobku Gospodarczego Wybrzeża, zwiedzana przez tłumy letników i turystów. Widok na pawilon przemysłu metalowego Wybrzeża, stojący przed gmachem Wystawy. Foto Ars Gdynia

Mały felieton

Napisał S. Mulkowski

W drodze do biura

Wstaję, jak Pan Bóg przykazał i jak w nowej rzeczywistości zwyczaj nakazuje. — rano, powiedzmy o siódmej. Potem, aby mnie nikt nie posądził o to, że jestem reakcjonistą czy szabrownikiem, piję czarną kawę, przez pięć dni w miesiącu z mlekiem skondensowanym i przez tyleż dni kawę przydziałową, zagryzając chlebem kartkowym, posmarowanym raz w miesiącu smalcem z UNRRY, raz konserwami z paczki przydziałowej, czasami serem, też na kartki, a najczęściej po prostu suchym. Potem wzdycham trzy razy głęboko, ponieważ to nam jeszcze wolno, przez pięć minut patrzeć w okno, bo zdaje mi się wtedy, że mam nadzieję i patrzę w jasną przyszłość (to też wolno), potem mam zamiar nastawić radio, czego jednak nie czynię z tej prostej przyczyny, że radia nie mam.

Potem, gdy zegar wskazuje na piętnaście minut ósma, wzięwszy teczkę pod ramię, wychodzę majesta-

tycznym krokiem. Rzucam u progu w stronę pustego pokoju: „Walenty, wróć o trzeciej, proszę przygotować obiad”. Ale Walenty, to głupie bydlę, nie odpowiada z tej prostej przyczyny, że istnieje tylko w mojej fantazji. Zresztą słowa te powiadam cicho, aby nikt nie usłyszał, że mam służącego i że jadąc obiady w domu, a nie w stołówce, tym bardziej, że obiady jadam właśnie w stołówce.

Drzwi zamknąłem na klucz starannie, chociaż właściwie nie miałem co zamykać w swoim kawalerskim pokoju (cudem teraz mieszkam w nim sam jeden), ukłoniłem się pani domu, nakwoskro ucziwej kobiecie, która za tenże pokój bierze tylko 400 zł miesięcznie (tylko 1/3 pensji), po czym... zszedłem dumnie ze schodów, a dumnie dlatego, że dotąd mam całe ubranie (wprawdzie jedno i wprawił się po niebosprawku stryju, zlecenił ustanowieniem jako jedyna jego prywatna-

Wrażenia z podróży

Drugi dzień - w górach

Jelenia Góra, w lipcu Jelenia Góra — 35 tys. mieszkańców, ale wydaje się o wiele większym miastem, tak jest daleko porozrzucane wśród gór i zieleni. Jak ktoś dowcipny powiedział, „rozcięzione w zieleni miasto”. Dużo parków, a wśród nich czasem jakaś ulica. Ale za to ulica wielkomięjska o dużych, nowoczesnych gmachach. Tylko rynek jest mocno stary ze swymi malowanymi dachami. Dwie linie tramwajowe, prowadzą do Popław i do Chojnast — każda po kilkanaście kilometrów długości. Jadę do Chojnast, aby zobaczyć stary zamek z XII wieku zbudowany na samym szczycie stromej góry. Widać go z daleka. Z wieżycy powiewa dumnie polska flaga. Zamek ten został wybudowany przez jednego z polskich Piastów, a był tak warowny, że nawet cesarze niemieccy udający się na wyprawę do Polski, omijali go z szacunkiem. Przed wejściem do zamku, muszę wykupić bilet wstępu. Tu

(Korespondencja własna IKP)

współczesność ma już głos. Właśnie tutejszy kustosz zapoznaje nas dziedzińcu zamkowym turystów z legendą o zamku.

Kunegunda, jedyna córka Bolesława, pana na Chojnastach, po śmierci swej matki — Niemki — unikła fraucymeru niemieckiego, a towarzyszy stała ojcowi i polskiemu rycerstwu. Tymczasem przeróżni możni panowie niemieccy starają się o jej rękę. Aby uniknąć przejścia zamku w obce ręce, a nie chcąc narazić ojca na nieprzyjemności, a może nawet najazdy, odmową wprost stawia warunek. Kto ojedzie na koniu zewnętrzne mury zamku, ten będzie jej małżonkiem, sztuka to nielada i oczywiście każdy śmiać ponosi śmiertć. Aż w końcu pojawia się miły jej sercu.

I tu są różne zakończenia tej klechdy. Jedna wersja twierdzi, że Kunegunda przed samą próbą zbiega ze swych komnat, by powstrzymać rycerza przed tym szaleńczym krokiem, ale się spóźnia i rycerz wali się wraz z koniem w przepaść, a Kunegunda rusza

się za nim. Inne rozwiązanie twierdzi, że rycerz ów — Polak, szczęśliwie przeżył próbę i później wspólnie panował z Kunegundą.

Wszystkie te opowiadania zgodnie potwierdzają jedno, że zamek od lat był w polskich rękach i że Niemcy starali się go opanować. I to jeszcze jest ważne, że miejscowa ludność obok nazwy Chojnasty, używała jeszcze nazwy Hermanburg, z wdzięczności ku polskiemu księciu Hermanowi, który tu przez parę miesięcy bawił.

Nazajutrz w ostatnim dniu pobytu na Dolnym Śląsku, wdzierałem się na najwyższą górę (1605 m n. p. m.) Śnieżkę.

Szliśmy ostrzejszym wejściem, za to krótszym. Na posterunku bierzemy przepustki i ścieżką, początkowo dość wygodną idziemy wśród starego boru. W dole szumi wesoło potok, przeskakując przez kamienie. W pewnym miejscu po przejściu lasu, wygodna dróżka kończy się, a wąska, kamienista ścieżyna w ostrych serpentydach prowadzi nas do „Śląskiego Domu” stojącego u stóp szczytu. Tu mieści się ostatni posterunek KOP-u, gdyż szczyt jest wspólny z Czechami. Stąd mamy jeszcze 400 m pod górę. Na ścieżce ruch i gwar, gdyż liczni turyści tak polscy, jak i czeszy pragną, że szyć-

tu Śnieżki spojrzeć w dół na przepyszną panoramę Dolnego Śląska. Pogoda jednak nie bardzo sprzyja, gdyż w czasie drogi zaczynają unosić się mgły, które wypływają z dolin, niby jakieś potwory zblizają się do nas, liżą nasze stopy, obejmują nogi, a w końcu otaczają nas naokoło. Posuwamy się teraz wśród wilgotnej szarej mgły. Na szczęście do szczytu już nie daleko, a tam na turystów czekają polskie i czeskie schroniska.

Udaje się do czeskiej gospody, by z bliska przyjrzeć się naszym południowym sąsiadom.

Dwie sale pełne turystów. Jest to jedno z niewielu miejsc w Czechosłowacji, gdzie można coś dostać bez karteek, ale bardzo drogo. Piwo jest słabe, a nasz pocziwy Okocim, o wiele bardziej smakujcy. Za to sok owocowy jest tu przepyszny.

Rozglądam się po salach i staram się do wyglądu zewnątrz (starym zgadnąć — Polak czy Czech. Często mi się to udaje, a specjalnie łatwo poznaje Czechy w krótkich spodenkach lub szortach, wysokie i „opływowe”).

Koło mnie siada do stołu spora grupka młodych Czechów. Starając się przełamać trudności językowa, nawiązuję z nimi rozmowę.

Okazuje się, że są to studenci z uniwersytetu w Pradze i czeskie Budziejowice. Gawędzimy ze sobą serdecznie przez dłuższy czas, Czesi wyrażają współczucie nad zniszczeniem naszego kraju. U nich zniszczenia są nieznaczne. Rozmowa przechodzi na tematy akademickie. Imponują im nasze akademickie domy wypoczynkowe. Za to kolejno ja jestem zdziwiony, gdy Czesi komunikują mi o tym, że u nich studenci obowiązani są do jednodniowej pracy na roli podczas wakacji.

Myślę, że u nas taki „przymus” przydałby się dla młodzieży. Praca na świeżym powietrzu w górskich okolicach wpłynęłaby zbawienne na nadwątlone zdrowie uczącej się młodzieży polskiej.

Wprawdzie rok akademicki już dawno się skończył i bezpośredni kontakt z akademikami został przerywany, ale czyż naprawdę nie można jeszcze i teraz, na sierpnie zorganizować wyprawy na Zachód. Nie na szaber, ale by pracą przyczynić się do poprawy ogólnego bytu, by przez miesiąc życia na wsi, zacerpnąć zdrowia na nowe miesiące pracy i biedy w mieście.

A więc: Proszymy o...
Wszyscy na Zachód!

Migawki warszawskie

Napisał Janusz Rychlewski

Niezapomniana piosenka

Warszawa, w sierpniu... Czy Warszawa się zmienia? Czy widać postęp prac? — To pytanie zadaje sobie, ilekroć zdarzy mi się chodząc ulicami tego miasta po dwu, trzymiesięcznej rozłące.

Czy odbudowa i porządkowanie gruzów postępuje naprzód... Co sły-chać z nowalii?

I oto nim pomidory, gruszki, jabłka i morele rzuca się w oczy dostępną tanioczną na wózkach ulicznych sprzedawców, nam poczujesz zakurzona lepkość warszawskiego lata, zniechęcis się w pierwszej chwili nieskoordynowanym rozgwarem miasta. Prostu zapomnisz o tragedii wojennej i wyda ci się, że kiedyś to samo skrzyżowanie Marszałkowskiej i Alei było bardziej uroczyste. Tak myśląc, tkwisz w lukach historycznego przekładańca.

To też cofając myśli niedaleko wstecz, wyławiam zapłakaną zimę, obolała wiosna i liżące się powoli z ran lato 1945 roku. Jeśli wspomnieć zeszłoroczne stragany koło nawisłych szubienicznie ramion dworca, ogulpiące fasady pogorzeliśk, zawalone jezdnie i owe „na Pragę, na Pragę...” zaprzężone w dychawiczną szkapę, to dzisiejszy stan wyda się objawieniem.

Jezdnie i chodniki wymiecione na całą szerokość, rozbite czerepy co groźniejszych ruin, potokomkowskie domki wzdłuż Marszałkowskiej, sklepy, stragany, iluminacje, a nade wszystko normalnie „roztrajdane” nasze społeczne tramwaje... no to co? — To dobra jest, panie Przyjeźdźny! Kelnery dwa głębsze sztabowe za zdrowie Syreny!

A potem przejdiesz sobie niefrasobliwie na piechotę do Muzeum Narodowego. Podobno tam wystawa współczesnego malarstwa. Ale nim do niej dotrzesz zekłniesz się niespodziewanie ze skondensowanym, pardon „Zgleichschaltwanym” dziełem okupacji. To wystawa „współczesnych” zbrodni niemieckich.

I nie gilotyna, ani liktorskie różgi w tej, czy innej formie wstrząsną do głębi. To za okazale. Ale mały niedolny przyrządek do wyłupywania paznokci, deszczarka do odbijania nerek przy świętej inkwizycji... Siel!

Masz tego dość. Zapomnieć! Zapomnieć! Powietrze!

Wychodisz. — Jakis tramwaj dzwoni. Dokąd? Przez Most Poniatowskiego. Jazda. Byłe dalej. Most Poniatowskiego? A więc znów zrosła się jakaś arteria i funguje? Jazda.

Migają wydmy na Wiśle. Petrokacją kostiumy plażowiczów. Ze śródmięścia rdzewieje szczyrbaty uśmiech Prudentia.

A potem jednym tchem zahaczyć o Saska Kepe, zatknąć mimowoli uszy przed praskim harmidrem, by „na łebka”, kombinacją ciężarówek, aut i trolleybusów zahaczyć o Żoliborz i w powrotnej drodze zadziwić się metamorfozą Placu Piłsudskiego...

Nie ma już koszar, na których tle stał tchorwałd senowskiego dłuta Rzymianin — Poniatowski, ale są... co to?... przestronne planty łączące Plac z Saskim Ogrodem. Na jego zielone odżywcze tło rzucone w zalomie Mauzoleum Nieznanego Żołnierza...

Myśli znów poważne, pokutne wprost. Znicz warta... usypisko westchnień nabożnych... Idziesz dalej. Mokotów, Okęcie. Podlżane rany domów, kurujące się z blizn powały świątyń. A obok na słupach reklamowych dziesiąte atrakcje — „Chopinada” w Operze — „Dzień bez Kłamstwa” (bez mięsa i bez ciastek), „Droga do święta” — Cyrk. Oczywiście jest i jasnowidząca i kursy tańców nowoczesnych i zakład pogrzebowy (szybko, sprawnie, wygodnie) i konkurs, nie wiem już jaki. A to wszystko skapanie w atmosferze jakiejś beztroski; jakiegoś nagabywania od niechcenia: „Komu, komu bo idę do domu...” — A ten dom, pożal się, Boże. Aleć za wsze dom! W Warszawie, panie kochany, w Warszawie!

Na Placu Starynkiewicza awantura. Jakiś zdemobilizowany żołnierz polski przeklina kogoś w żywy kamień. Z tramwaju odszczekuje się opasły Niemiec w mundurze kolejarza. Wtórnie mu jakiś gestapowiec. Siedzą oczywiście na postawie „nur für Deutsche”.

— „Ja tego cholere szkopali...” — naraz reflektor na twarz napastnika. To operator filmowy kręci „Zakazana Piosenka”, pierwszą rodzimą długometrażówką.

Obok na ławce, za tymże samym La Manche'm „nur für Deutsche” siedzi platynowa Volksdeutsche. Poznaje. Toż to Zofia Jamry nasza z Wybrzeża aktorka mroczy się słyżąc zakazaną piosenkę gazeciarza. Zgłasz traci gestapowca porozumiewawczo, przetłumaczy migiem treść śpiewki, żeby nastąpiła tak znana nam dobrze „rozróbka mundurowych panów”. To tylko film. To obolałe echo, zakazanych piosenek. A jednak publika pobijała w pierwszym impulsie Bogu ducha winnych aktorów za sam fakt nadziania zniechędzonych emblematów.

Swastyka bowiem, jak kuternogi wiastki w sztormowym mlyńcu przez naczelnia wstrząsa do głębi przy najmniejszym podmuchu wspomnień — Nie dziwota...

Pierwszy sierpnia. Powszedni dzień. W Alejach Jerozolimskich tu, gdzie rozstrzelano jesienią 43 roku dwudziestu zakładników — skromny pomnik. Na ścianie czarny krzyż. Na ziemi, tam gdzie wsiąka męczeńska krew bohaterów, coraz więcej kwiatów. Dwaj żołnierze z AK i z AL i jeszcze dwaj z Armii czynnej pełnią honorową straż.

Dzień jest pogodny, choć wietrzny. Druga rocznica Powstania. Nie trzeba tu słów ni akademii. Nie trzeba patosu, ni bram tryumfalnych. Tłum rośnie skupieniem, teżejże zadumą i — milknie.

Warszawa, ta rozjazgotana, zapobiegliwa Warszawa umie zamilknąć, kiedy Majestat Poświęcenia wyjdzie naprzeciw... Jest w tym nieuchwytnie prawo Ducha Narodu, że w momentach podobnych mogły tysiące znanych i bezimiennych żołnierzy, Ich krew i idee dziesiątkowane dynamitem w rocznicę bohaterskiego zrywu robią z Warszawy sanktuarium tego, co najwznioślejsze.

Kronika gospodarcza Produkcja energii elektrycznej

Trzy zawodowe elektrownie, znajdujące się w przedwojennych granicach województwa śląsko-dąbrowskiego — zakłady „Elektro” w Łaziskach Górnych, Śląskie zakłady elektryczne w Chorzowie i okręgowa elektrownia Zagłębia Dąbrowskiego w Małobądz — wyprodukowały w czerwcu łącznie 76.344 kilowattogodzin energii elektrycznej. W porównaniu z majem nastąpiła pewna zmniejsza w produkcji energii elektrycznej przez elektrownie śląsko-dąbrowskie, spowodowa-

wana wstrzymaniem ruchu jednej z maszyn w zakładach „Elektro”, ze względu na konieczność dokonania jej przeglądu.

Dwie elektrownie zawodowe Śląska Opolskiego (Szombierki i Zabrze) wyprodukowały w czerwcu 47.842 kilowattogodzin. Łączna produkcja wszystkich elektrowni zawodowych na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego wyniosła w czerwcu 124.166 kilowattogodzin.

Przemysł chemiczny na Pomorzu

Poważną pozycję w bilansie gospodarczym Pomorza zajmuje przemysł chemiczny, który osiągnął, a w niektórych działach nawet przekroczył stan produkcji przedwojennej.

Największa na Pomorzu fabryka sody Solvay w Mątwach p. Inowrocławiu przekroczyła normę produkcji przedwojenną (180 ton sody dziennie), osiągając do 300 ton sody amoniakalnej dziennie. W czerwcu br. dzięki uruchomieniu nowych pieców wapiennych, rozpoczęto w fabryce produkcję sody kaustycznej, w ilości do sto ton dziennie. Załoga fabryki liczy 1.200 osób.

Duże znaczenie dla rolnictwa posiadają zakłady chemiczne „Pol-

chem” w Toruniu, produkujące nawozy sztuczne. Fabryka uruchomiona w styczniu br. już w miesiącu marcu przekroczyła o 30% normy produkcji przedwojennej, dając ok. 3.000 ton superfosfatu miesięcznie. W dziale produkcji kwasu siarkowego osiągnięto normę przedwojenną około 1.200 ton miesięcznie. Z chwilą ukończenia przebudowy kwasowni osiągnięto się 1.500 ton kwasu siarkowego miesięcznie. Osobny dział produkcji „Polchem” stanowi masa plastyczna z kazeiny mająca zastosowanie w przemyśle galanteryjnym (grzebienie, guziki itp.). Masy tej wytwarza się od 4 do 5.000 kg miesięcznie. Fabryka zatrudnia 306 pracowników.

Imponujący rozwój przemysłu na Ziemiach Odzyskanych

Jak wynika z poniższych danych rozwój przemysłu na Ziemiach Odzyskanych postępuje szybciej, aniżeli na starych ziemiach Polski. Jeśli dla stycznia br. przyjmijemy wskaźnik 100, to stosunek Ziemi Starych do Odzyskanych odnośnie stanu zatrudnienia

w miesiącu maju będzie charakterystyczny z cyframi 171 dla Ziemi Odzyskanych i 128 dla Ziemi Starych, odnośnie zaś produkcji majowej odpowiednio 237 dla pierwszych, a 177 dla drugich.

Akcja odbudowy wsi

Na cele odbudowy wsi Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przyznał na rok 1946 kredyt gotówkowy w wysokości 1.650.000 zł oraz tony w postaci 1,5 milionów m³ drewna do wyrobów.

Akcja odbudowy masowych zniszczeń na wsi prowadzona jest pod kątem przywrócenia zdolności produkcyjnej gospodarstw rolnych. W związku z tym na pierwszy plan wysunięta została sprawa odbudowy budynków dla inwentarza żywego. Zgodnie ze stanowiskiem Samopomocy Chłopskiej i Min. Rolnictwa odbudowywane są w pierwszej kolejności w roku bieżącym gospodarstwa, zdolne do samodzielnej egzystencji, i gospodarstwa, położone na gruntach dobrych. Osiągnięto w ten sposób to, że fundusze wydane na odbudowę jak najszybciej i jak najwydatniej zaczęły przynosić rezultaty. Odbudowa gospodarstw tego typu wpłynie również na poprawę warunków aprowizacyjnych kraju.

Akcja odbudowy wsi napotyka w terenie na pewne trudności. Trudności te wpływają w znacznej mierze z

ogromu zniszczeń, które dotknęły m. innymi w poważnym stopniu lasy. Na wielu terenach lasy są całkowicie wyniszczone. Zwózka zaś drzewa z okolic dalszych jest utrudniona a niekiedy uniemożliwiona z powodu braku środków transportowych. Trudności transportowe wpływają ponadto na opóźnienie dostaw materiałów budowlanych do poszczególnych ośrodków. Przejawia się tendencja przestawienia budownictwa wiejskiego z drewnianego na ogniotrwałe, co powoduje że zwiększone zapotrzebowanie na materiały budowlane. Mimo tych trudności pomoc przy odbudowie 50.000 budynków będzie zrealizowana.

Wyjazd wicemin. Ciszewskiego do Londynu

Dnia 20. 7. br. wyjechał do Londynu wiceminister przemysłu Jan Ciszewski, celem objęcia stanowiska wiceprzewodniczącego Europejskiej Organizacji Węglowej. Stanowisko to zostało przyznane Polsce ze względu na wielką rolę, jaką odgrywa Polska w produkcji i eksporcie węgla na rynkach zagranicznych.

Jak musi być Kobieta - to musi być Kobieta która nie tańczyła ani razu...

Bydgoszcz, w lipcu.

Kultura pomorska posiada wiele znamion typowych raczej dla ludów bałtyckich, a więc dla dawnych Prusów, Litwinów i Łotyszów. Wiele podobieństwa zaczyna się m. in. również w związku z przedziałnictwem i taktwem, które już w zaraniu wszelkiej kultury były najsilniej związane z potrzebami i dynamiką zbiorowego życia ludzkiego. Zupełnie takie same np. są kołowrotki powroźnicze u Kaszubów, Litwinów i Łotyszów. Z nich, odpowiednio przygotowanych, wyrabiano na Pomorzu do niedawna na warsztacie tkackim, zwanym krosnami, rozmaite tkaniny, z których szczególnie silną była wełniana tkanina, nazwana warp. Nazwa ta pozostaje zapewne w związku z litewskim verpiu, oraz pruskim uerpio (prząść). Na Pomorzu warp ten pamiętają jeszcze matki nasze i bardzo sobie jego trwałość chwala. Wyglądem zewnętrznym przypomina szewiów. Wyrabiano go w kolorach ciemnych, w pasy, a sztyt z niego ubrania i fartuchy dla kobiet.

Nasze matki pamiętają również wierzenia, że nie obrodzi się len u takiej gospodyni, czy „gburki”, która w zapusty nie zatańczy ani razu. A którejby gospodyni nie zależało na tym, by jej się len nie obrodził? Toteż, kiedy nadeszły zapusty, tańczyło — co żyło. Nawet babcie, ledwo na nogach się trzymające, oblały się stołką i obracając się dookoła niego — co imitować miało taniec — mruczając przy tym pokornie: „jak musi być, to musi być!”

A w długie wieczory zimowe, przy świetle kopącego się ogarka, wyrabiano piękne wzorzyste tkaniny dla własnego gospodarstwa i wyprawę dla córek. Na tkaniny czyste lniane rzadko która gospodyni mogła sobie pozwolić, robiono je też przeważnie z domieszką bawełny, białej, tańszej — na bieliznę do codziennego użytku — i czerwonej, znacznie od białej droższej — do bielizny lepszej. Do niej należał przede wszystkim obrus, którym nakrywano stół w niedzielę i święta oraz kolorowy we wzory wierzch „obleczenie” tj. wyspy na pierzynie, której spód natomiast robiony był z tkaniny tańszej, z domieszką bawełny białej. Powszechnie jednak robiono tkaninę w kostkę czerwoną, czyli, mówiąc modnym językiem — w dużą pepitę. Taka sama bielizna pościelowa, jednak w kostkę niebieską, była typową dla szpitali niemieckich podczas pierwszej wojny światowej. Używano jej również jako ubrań dla dzieci w sierocińcach i t. d.

Z odpadków lnu, czyli pakul chłop-

ki robili prześcieradła, z gorszych — worki.

Mimo, iż włókiennictwo najdłużej świeciło triumf moźolnej pracy rąk, cofając się nieufnie ze zdobytych w ciągu wieków pozycji pod naporem mechanizacji i krytycyzmu naukowego, nie ma już dziś miejsca na prząsieniczki z piosenki i nastrojowe opowiadania o zimowych wieczorach przy kołowrotkach i wrzecionach. Do tej moźolnej pracy rąk następuje jednak nawrót podczas każdej wojny, by brak odzieży i konfekcji na rynku pokryły tkaninami własnego wyrobu. Wojna jest jednak skończyła. Wraz z ziemiami odzyskanymi zdobyliśmy liczne ośrodki przemysłu włókienniczego, najbardziej rozwiniętego na Dolnym Śląsku, gdzie najbogaciej prezentuje się właśnie przemysł lniany, dający dwie trzecie ogólnej produkcji wyrobów z lnu. Tam to, w okolicach Wałbrzycha i Żurawia posiadamy 62 zakładów, a w nich 90 tysięcy wrzecion, 800 krosien, przy których pracuje 10.300 robotników. Całkowite ich uruchomienie jest jednak na razie niemożliwe z powodu braku sił wykwalifikowanych i surowca. Z tego też powodu ośrodki przemysłu włókienniczego na Pomorzu Zachodnim znajdują się jeszcze w stanie organizacji.

W fabrykach uruchomionych produkuje się przędzę lnianą z surowca, dostarczonego przez roszarnie lnu, które przerabiają słomę lnianą i kopną na podstawowy surowiec przemysłu lniarskiego, tj. włókno, pakulę i kotoninę.

Celem Zjednoczenia Przemysłu Lniarskiego jest pokrycie całego zapotrzebowania polskiego przemysłu lniarskiego polskim surowcem. Dotychczasowe główne ośrodki hodowli lnu w Polsce znajdowały się za linią Curzona, obecnie roszarnie lnu na Dolnym Śląsku otrzymują słomę lnianą. Ponieważ jednak tego wszystkiego mało jeszcze, sprowadzać trzeba surowiec z zagranicy, przeważnie z ZSRR. Podwyższa to ceny kosztów wyrobów produkcji lniarskiej i by tego uniknąć, powstał przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego w Łodzi specjalny komitet do akcji siewu lnu, który przeprowadza starania o jak największy obsiew ziemi lmem.

Spodziewać się należy, że akcja ta osiągnęła i dalej osiągać będzie pomyslnie rezultaty i że przodować będzie Pomorze, gdzie dumą dawnych Pomorzank była jak największa ilość zasianego lnu. Dewizą ich, jak za dawnych czasów powinno być: Jak musi być — to musi być!

Waleria Drygłowa.

Miesięczny kurs gleboznawstwa

Wydział gleboznawczy Państw. Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach organizuje w dniach od 19. 8. do 21. 9. rb. specjalny kurs gleboznawstwa terenowego.

Celem tego kursu jest teoretyczne i praktyczne wyszkolenie zatrudnionych w dziedzinie roln. urzędników instytucji państwowych samorząd. i społecznych, którzy chcieliby obecnie lub w przyszłości współpracować z Wydziałem Gleboznawczym PINGW na polu kartowania gleb polskich. Dopuszczalne są także zgłoszenia prywatne. Uczestnikom kursu zapewnia się w Puławach i w miejscowościach do których będą odbywały się wy-

cieczki bezpłatne, mieszkanie i wyżywienie oraz zwrot kosztów podróży. Po zakończeniu kursu odbędzie się egzamin, na podstawie którego będą wydawane dyplomy.

Zgłoszenia przyjmowane będą do 10 sierpnia rb. Adres Puławy, Instytut N. G. W. Kierownictwo wydziału Gleboznawczego.

W załączeniu należy podać wiek, wykształcenie oraz charakter zatrudnienia.

KOMUNIKATY

W niedzielę, dnia 11 sierpnia o godzinie 13-tej odbędzie się w Hotelu Społecznym w Świeciu, zebranie członków Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Świeciu. O liczny udział członków proszą Zarząd.

Edward Urniaż b. Kierownik Oddziału w Izbie Skarbowej w Wilnie W Zmarłym tracimy serdecznego koleżę, wzorowego Obywatela i pracownika. 5039r Dyrektor i pracownicy Izby Skarbowej w Bydgoszczy

Marii Juliusza Urbanjiego porucznika „Juliusza” poległego w walkach powstańczych na Starówce w Warszawie, odbędzie się dnia 8 sierpnia 1946 r. o godz. 7-mej rano w kościele św. Trójcy w Bydgoszczy nabożeństwo żałobne na które przyjaciół i znajomych zaprasza Rodzina.

Kalendarz

Czwartek 8 sierpnia.
Katolicki: Cyriaka.
Słowiański: Niezamysła.

BYDGOSZCZ

2 bm. odbyła się konferencja z
Wojewódzka Komisja Ziemska przy
współdziałaniu prezesa Wojewódzkiego
Urzedu Ziemskiego, p. Cecenowski...

CHÓR ERYANA KONCERTUJE
NA WYSTAWIE

Dzisiaj w czwartek i jutro w piątek
o godz. 12 w muszli koncertowej na
terenie Wystawy Przemysłu, Rze...

WYJAZD DZIECI NA KOLONIE
LETNIE

Dzieci, mające jechać na kolonie
letnie do Phehcina, Polczyzna-Zdro-
ju i Ciechocinka, które spóźniły się
do pociągu w dniu 7 bm. i dzieci...

PODWIECZOREK
PRZY MIKROFONIE

W niedzielę 11 sierpnia rb. w
ogrodzie znanej kawiarni „Domu
Artystów”, Al. 1 Maja — Polskie
Radio urządza imprezę muzyczną...

Co? gdzie? kiedy?

- TEATR POLSKI
Czwartek: Roxy. Piątek: Gdzie dia-
bel nie może. Sobota: Roxy.
MUZEUM MIEJSKIE (Al. 1 Maja 4)
Otwarte codziennie w godz. od 9
do 16, w niedziele i święta w godz.
od 11 do 14.
POMORSKI DOM SZUKI
Wystawa Okręgu Poznańskiego —
Związku Polskich Artystów Plasty-
ków, otwarta codz. od 10 — 13 i od
15 — 18. Wstęp 5 zł.
NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY
Komenda miasta M. O. 23-47
Pogotowie Ratunkowe 10-00
Straż Pożarna 11-11
DYŻURY APTEK
Pod Łabędziem, Al. 1 Maja 5, tel.
23-46. Pod Lwem, Grunwaldzka 37,
tel. 34-31.

Rodzina Radiowa

organizuje pomoc dla małoletnich ofiar hitlerizmu

W gmachu Polskiego Radia w
Bydgoszczy, odbyło się zebranie in-
formacyjno-organizacyjne „Pomor-
skiej Rodziny Radiowej”.

Z uwagi na doniosłość znaczenia
tej nowopowstałej organizacji trudno
ograniczyć się do sprawozdania w
kilku wierszach. Za wielkie i za
piękne hasło rzucono nam w sereca,
aby je zbagatelizować.

Porwijmy i zapalmy umysły i ser-
ca wszystkich ludzi, którzy zdolni
są odczuć — Złączmy się w jedną,
wielką rodzinę i weźmy w opiekę
dzieci którym wojna zabrała wszyst-
ko, co można było posiadać: dom
i rodziców, spokój i szczęście. Tak-
kich mamy półtora miliona. Bóg
wyrwał nam z objęć śmierci, Bóg po-
wolił nam przetrwać po to właśnie,
by opuszczone sieroty znalazły u nas
wszystko to, z czego ich ograbiono.

Red. Piotrowski z Łodzi w pięk-
nym swym przemówieniu poinformo-
wał zebranych o osiągniętych wyni-
kach pracy nad poprawieniem dol-
małoletnich ofiar wojny. I tak wie-
my, że najmocniejszą rodziną, któ-
ra swą działalnością promieniuje na
całą Polskę — to robotnicza Łódź,
której organizacja liczy 70 tys.

członków. Domy sierot istnieją w
Łodzi, Pabianicach, Zduńskiej Woli,
Gdańsku i Szczecinie.

Bydgoszcz nie może pozostać w
tyle. Nie oglądamy się na żadne
społeczne instytucje. Musimy zrozu-
mieć, że cała odpowiedzialność za
los półtora miliona sierot spada na
nas — na cele społeczeństwo polskie.
Jeżeli stać nas było niejednokrotnie
na wzięcie w opiekę dzieci nie-
mieckich, to tym więcej od-
dźwięk w sercach naszych zna-
leźć musi los dzieci, zrodzonych

z naszej krwi. Nie wolno nam za-
sklepić się w ramach tylko potrzeb
własnych, nie wolno nam dopuścić
do zniszczenia istnieją, które u nas
szukają ratunku. Bez względu na
stan i religię, na zapatrywania poli-
tyczne, staśmy wszyscy pod jednym
sztaandem słusznej i świętej sprawy.

Jeżeli nie zabraknie z nas nikogo,
zaczawszy od człowieka pracy w fa-
bryce, ludzi pióra i sklepu, jeżeli
pozwoimy dzieciom zapomnieć o
okropnościach wojny, zobaczymy,
że trud ten nam się opłaci. Z twarzy
dziecka zniknie grymas przeżyć, a
ukáže się uśmiech szczęścia, który
będzie najlepszą zapłatą za to, że
niepozostaliśmy biernymi.

Komisja Specjalna czuwa

NIELEGALNY HANDEL
TOWARAMI UNRRA

BYDGOSZCZ. Edmund Pałkowski
i Czesław Nowak oskarżeni zostali
o nielegalny zakup tow. UNRRA.
Towary te skradziono w czasie trans-
portu z Gdańska do Bydgoszczy.
Wskutek dokonanej rewizji na barce
„Kryszta” wykryto dwanaście worków
maki pszennej, 5 worków pszen-
nicy, 3 kartony smalcu i 14 pudełek
konserw.

Oskarżeni przyznali się, iż naby-
wając wymienione towary wiedzieli
o ich nielegalnym pochodzeniu.
Stwierdzili również że było im wiadome, iż osoby które sprzedawały te
towary nie były do tego uprawnione.

Wyrokiem Komisji Specjalnej Pał-
kowski został skazany na dwa lata, a
Nowak na półtora roku osadzenia w
obozie przymusowej pracy — Ja-
worzano. (stk)

PAPIEROSOWI PRZEDSIE-
BIORCY

BYDGOSZCZ. 25 czerwca br.
przybyli do Bydgoszczy samochodem
ciężarowym Edward Piórkowski i Ze-
non Jasak przywoząc ze sobą dwie
skrzynie papierosów monopolowych,
a częściowo pochodzenia niemieck-
kiego.

„Towar” swój wyładowali do skle-
pu Lewandowskiego (Stary Rynek
27) proponując sprzedaż papierosów
w cenie 6 zł za sztukę. Tranzakcja
jednak nie doszła do skutku z po-
wodu wygórowanej ceny. W czasie
targów do sklepu Lewandowskiego
wkroczyła MO nakrywając pomysło-
wych handlarzy. Jak wynika ze
śledztwa, Piórkowski i Jasak pod
przykrywką handlu warzywami i o-
wocami już od dłuższego czasu pro-
wadzili nielegalny handel papiero-
sami.

W wyniku rozprawy skazani zo-
stali na sześciomiesięczny pobyt w
obozie. (stk)

Młodzież więziarska

na obradach w Bydgoszczy

Trzeci ogólnopolski zjazd delega-
tów Sekcyj Młodzieżowych Związku
b. więźniów politycznych odbył się
w tych dniach w Bydgoszczy. Przy-
byłych na zjazd delegatów powitał
urzędujący prezes Zarządu Głównego
i prezes Okręgu Pomorskiego dr Ste-
fan Haupe, nawołując młodzież
więziarską do współpracy ze star-
szymi i nakreślając szerokie możli-
wości, jakie otwierają się przed mło-
dym pokoleniem b. więźniów poli-
tycznych w pracy dla dobra ludzko-
ści. W związku ze zbliżającym się

zjazdem międzynarodowym prezes
dr Haupe zwrócił uwagę na dużą od-
powiedzialność, jaką młodzież wzię-
ła na siebie, organizując ten zjazd
w okresie trwania konferencji „poko-
jowej”.

Po wyborze prezydium poszczegól-
ne okręgi złożyły sprawozdania nad
organizacją zlotu międzynarodowe-
go. Na barkach młodzieży Okręgu
Pomorskiego Związku b. więźniów
politycznych spoczywa sprawa propa-
gandy i informacji, w związku
z tym wydane będą pocztówki oraz
„Jednodniówka”.

W drugim dniu obrad m. in.
przynano Okręgowi Pomorskiemu
25 miejsc na zlot. Delegaci młodzie-
żowi wzięli następnie udział w uro-
czystościach związanych ze zjazdem
manifestacyjnym b. więźniów poli-
tycznych oraz zjedździłi bydgoską
Wystawę Gospodarczą.

Dziecko wyskoczyło
z pociągu

BYDGOSZCZ (stk). Dziesięcioletni
Stanisław Kuźmian zam. w Byd-
goszczy przy ul. Elbląskiej 14 wy-
skoczył z wagonu małej kolejki.
Skutki braku rozwagi dziecka okaza-
ły się tragiczne. Chłopiec doznał
szeregu ciężkich obrażeń. Pogotowie
Ratunkowe przywiozło go do Szpita-
la Miejskiego w Bydgoszczy, gdzie
amputowano mu rękę. Kuźmian od-
niósł również szereg ran tłuczonych
na całym ciele.

Wypadek tego rodzaju podkopuje
poważnie autorytet opiekunów wy-
jeżdżających na kolonie dzieci. Mat-
ki, które powierzają swe pociechy
kolonom muszą mieć niezachwianą
pewność, że dzieciom ich nie się nie
stanie. Wspomniany wypadek mógł
być jedynie spowodowany niedopa-
trzeniem gdyż trudno sobie wyobra-
zić, aby przy należytej opiece dzie-
cko mogło wyskoczyć z pociągu.

Święto Muzyki Polskiej

Przegląd dorobku muzycznego z XVIII, XIX i XX w.

W ramach uroczystości jubileusz-
owych sekcja muzyczna Komitetu 600-
lecia wspólnie z Centralnym Burem
Koncertowym Zw. Zaw. Muzyków w
Bydgoszczy urządza w dniach 26 do
31. 8. br. święto muzyki polskiej. Bę-
dzie to częściowy przegląd ojczystego
dorobku muzycznego XVIII, XIX i XX
w. przy współdziałaniu najznakom-
szych muzyków polskich doby dzisiej-
szej.

Będzie reprezentowana muzyka O-

gińskiego, Kurpińskiego, Chopina,
Moniuszki, Zarębskiego, Żeleńskiego,
Noskowskiego, Gałła, Karłowicza,
Szymanowskiego, Nowowiejskiego,
Młynarskiego, Różyckiego, Marka,
Maklakiewicza, Szelińskiego, Wil-
komirskiego, Perkowskiego, Palestra i
in. Wykonawcami będą: orkiestra
symfoniczna m. Bydgoszczy pod dy-
rekcją Zdz. Górzyńskiego i A. Rezlera,
oraz soliści: I. Dubiska, A. Szlemińska,
M. Wiłkomirska i W. Wiłkomir-
ska (młodociana laureatka eliminacyj-
nego konkursu warszawskiego przed
wyjazdem na międzynarodowy kon-
kurs do Genewy), St. Szpiński, H.
Sztompka i K. Wiłkomirski.

Usłyszymy więc orkiestrę, śpiew,
fortepian, skrzypce, wiolonczelę oraz
kwartet i kwintet polski. Cóż można
chcieć więcej? Odbiorców!!! Sala Po-
morskiego Domu Sztuki powinna być
każdego dnia przepiękna. „Ani jedno-
go wolnego miejsca na żadnym
koncercie!” — oto realne hasło, zwi-
ązane z tak kosztowną imprezą, jaką
jest festiwal. Bydgoszcz powinna wy-
kazać swe przywiązanie do ojczystej
kultury. Festiwal muzyki polskiej
niech będzie potężną manifestacją
polskiej kultury na Pomorzu!

Bilety i abonamenty tygodniowe
można już zamawiać w kasie Pomor-
skiego Domu Sztuki, Al. 1 Maja 20,
codziennie w godz. 10—13 i 15—18.

Zdolności kupieckie

b. wicestarosty w Brodnicy
BYDGOSZCZ. B. wicestarosta
powiatu brodnickiego Brunon Kies-
ler sprzedał na prywatny rachunek
pięć koni przeznaczonych do rozdza-
łu pomiędzy ludność całego powiatu.
Zę sprzedaży tej uzyskał pokaźną su-
mę 70 tys. złotych. Komisja Spe-
cjalna skazała go na trzy miesiące
przymusowej pracy w obozie. (stk)

Czytelniczy mają głos

Czy znajdzie się ktoś
szlachetny?

Jest dwóch młodych i zdrowych
chłopców po lat 22, dobrych Pola-
ków, mających szkoły powszechne,
bez specjalnego fachu. Są wyro-
bnikami. Ponieważ są moimi b.
uczniami chciałbym im pomóc i
oddać w dobre powołane ręce.
Za ich prawość i uczciwość gwa-
rantuję jako ich dawny nauczy-
ciel i wychow. Jeden ma zami-
lowanie do mechaniki, drugi mógł-
by pracować gdzieś w ekspedycji
lub administracji. Jeden z chłop-
ców ma za sobą ochotniczą służ-
bę wojskową z r. 1939 i brał udział
w tragicznej obronie Warszawy —
cudem ocalałszy. Drugi wywieziony
przez okupanta do Prus, pow-
rócił szczęśliwie, pracując w go-
spodarstwie na roli. Oba są inte-
ligentni i zdolni. Stan ich mate-
rialny jest taki, że nie mają środ-
ków na jakąś dalszą naukę, czy
fachową pracę dla Państwa. Trze-
ba im pomoc i pokierować ich lo-
sem, aby rzadkie skarby dobrych
zalet charakteru młodych dusz nie
zmariały, lub nie były przez przy-
padek zniszczone. Proszę o jakąś
pracę i wskazówki.

Kresle się z poważaniem
Nowowiejski, nauczyciel
Publ. Szkoła Powszechna
W Bagienicy pow. Tuchola
Prośba naszego Czytelniczka zasu-
guje na wysłuchanie. Wiadomo, że
w fabrykach, warsztatach i in-
nych instytucjach istnieje stale
zapotrzebowanie na pracowników.
Niejednokrotnie miejsca te, z braku
innych zgłoszeń, zajmują ludzie
o niższych kwalifikacjach moral-
nych i zawodowych. Los b. uc-
zniów szkoły w Bagienicy poleca-
my uwadze szlachetnych naszych
Czytelników: (ea)

Sport

WIEKIE IGRZYSKA SPORTOWE
KOLEJARZY POMORSKICH

BYDGOSZCZ. W dniach 10 i 11
bm organizuje KKS Brda wielką
imprezę sportową na Stadionie Miejs-
kim. Program przewiduje zawody
lekkoatletyczne, gry sportowe, boks,
kolarstwo i piłkę nożną. Do Igrzysk
zgłoszyły się nast. kluby kolejowe.
Brda 50 zawodników, Pomorzanie
45 zawodników, Bałtyk — Gdańsk
33 zawodników, Inowrocław 25 za-
wodników, Wisła — Grudziądz 33
zawodników, Ruch — Chojnice 30
zawodników, Unia — Tczew 18 za-
wodników, Warmiak — Hawa 15 za-
wodników.

Igrzyska odbędą się na Stadionie
Miejskim w Bydgoszczy, zaś zawo-
dy bokserskie w których bierze
udział około 40 bokserów z Torunia,
Inowrocławia, Grudziądza, Gdań-
ska i Bydgoszczy, odbędą się w sobo-
tę i niedzielę w sali ZWM, przy ul.
Marcinkowskiego. W niedzielę o g.
17 w ramach igrzysk wielki mecz
piłki nożnej dwóch teamów z udzia-
łem graczy Pomorzania, Wisły-
Brdy, Gromu — Gdynia i Unii —
Tczew.

Ma radiowej fali

ROZGŁOSZNI POMORSKA
Piątek, 9 sierpnia
6.00 — Progr. og. polski 8.30 —
Progr. na dz. bież. 8.35 — „Dla
każdego coś milego“ 9.00 — Wiad.
miejs. i oglosz. 9.10 — Dykt.
progr. dla radiow. 9.20 — Konc.
zycz. 11.45 — Pog. akt. F. Bzamo-
wey 11.57 — Progr. og. polski
14.50 — Inf. miejsc. 15.00 — Utwó-
ry wiolon. 15.40 — Aud. dla dzieci
st. „Baśń, nie baśń przez Błękitne-
go Chłopca opowiedziana“ wg Buj-
no-Arctowej opr. J. Matysik, 16.00
— Progr. og. polski 21.00 — (Re-
zerwa). „Dzieje ogrodów w Polsce“
opr. Z. Drwęska-Doeringowa, 21.10
— Chór Dana 21.30 — Konc. zycz.
21.50 — Progr. og. polski 22.00 —
Konc. ork PR pod dyr. A. Rezlera
22.30 — Piosenki 23.00 — Progr.
og. polski 23.30 — Akt. i muz.
24.00 — Zak. aud.

Wieczór muzyki rosyjskiej

Narody radzieckie są bardzo mu-
zykalne. Muzyka i śpiew są dla nich
czymś koniecznym i niezbędnym.
Amatorskie zespoły teatralne, mu-
zyczne i śpiewacze rozsiane są po
całym wielkim kraju radzieckim.
Wszelkiego zaś rodzaju „brygady ar-
tystyczne“, „estrady państwowe“,
„ansamble pieśni i tańca“ są nie-
odłączną częścią filharmonij, oper
czy konserwatoriów. Wyruszają one
do najodleglejszych i najmniejszych
miasteczek i wsi, niosąc wytchnienie
po pracy, radości, przywiązania do
sztuki i kraju ojczystego. Nie więc-
dziwnego, że młodzież garnie się do
uczelnii muzycznych a z nich wycho-
dzią pierwszorzędni fachowcy, wspa-
niali artyści, bijący na wszystkich
międzynarodowych konkursach innych
uczestników. Rezultatem są też prze-
pełnione sale koncertowe oraz na
wysokim poziomie stojące orkiestry,
opery, chóry... otaczane szczególną
opieką przez państwo, nie szepczące
groza na cel tak szlachetny, jak
sztuka, w zrozumieniu, że w pieśniach
kryją się armaty, po tysiącokroć sku-
teczniejsze od prawdziwych!

cha żołnierzy humorem, pieśnią i
muzyką. Frontowe zaś oddziały two-
rzyły na własną rękę amatorskie ze-
spoly, dochodzące niejednokrotnie pod
kierunkiem zdolnych fachowców do
rezultatów pierwszorzędnych na polu
artystycznym. Jeden z takich b. do-
brych zespołów amatorskich przy ar-
mii marsz. Rokossowskiego (a jest
ich kilkanaście przy każdej armii)
zareprezentowało nam w piątek To-
warzystwo Polsko-Radzieckie w Byd-
goszczy. Wielka sala OKZZ była po-
brzezi wypełniona publicznością. Mi-
mowoli nasunęła się refleksja: gdy-
by tak na wszystkich imprezach mu-
zycznych — koncertach symfonicz-
nych i recitalach solowych była taka
frekwencja — co za cuda możnaby
było dziać na niwie muzycznej!...

To co nam pokazali mili nasi pią-
tkowi goście było naprawdę bardzo
przyjemne i dowcipne.

Zespół jazzowy — świetny! Tech-
nika doprowadzona do wysokiego po-
ziomu. Jest to zaśluga kierownika
zespołu Rustem Czara, jak nazwisko
wskazuje mieszkańca jednej z połud-
niowych lub wschodnich republik ra-
dzieckich, świetnie czujących nerw
rytmu tanecznego. Szczególnie pięk-
nie wypadł numer osnuty na melodii
pięknej pieśni rosyjskiej „katusza“

w rytmie jazzowym, oraz trudny
obrazek muzyczny „karawana“.
Doskonali są perkusista, akor-
deonista i bajanista oraz zespół bla-
szany. Pięknie, jak zawsze w podob-
nych zespołach, wypadły numery ta-
neczne, tętniące nerwem i życiem (A.
i I. Koziny, oraz para Proszczyń).
Gorzej nieco ze stroną solową wokal-
ną zespołu. Romancewa posiada dość
miły, choć niewysokołony głos, Smir-
nowa w ogóle go nie posiada, — z
dużym natomiast wdziękiem wyko-
nuje ludowe strofy piosenek, przy-
wodząc na pamięć pieśni flisacza lub
marynarskie, którym do wstępu śpie-
wa huk maszyn w kotłowniach lub
świsł wiatru polnego. Zespołowy na-
tomiaś śpiew (Romancewa, Popow,
Nawryzow) wypadł zupełnie ładnie
(„Noczenka“, Pod gwiazdzistym nie-
bem bałkańskim“ ze śliczną muzyką
Biantera, autora pieśni o Stalimie).
Bezkonkurencyjny był konferencier.
Z umiarem, a nader dowcipnie po-
prowadził całość wieczoru, to też
każde jego ukazanie się na estradzie
witane było burzą oklasków. O swoim
polskim koleździe po fachu tego wie-
czora Edmundzie Romanowskim wy-
raził się dowcipnie: „Zę śpiewakami
to zawsze kłopot. Przemoczył nogi —
drży gardło; „przemoczył“ gardło —
drża nogi!... I rzeczywiście!... Cze-
kamy na dalsze, częstsze występy
zespołów i solistów radzieckich!
Wł. Bauer.

Potrzebne są
plyty „Suprema”
50 mm w większej ilości. — Oferty składają: Bydgoszcz, Dworcowa 63
Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych, pokój 193. 4887

Hurtowy Skład Papieru i Tektury
Kazimierz Cianciara i Ska
w Warszawie
ODDZIAŁ — GDYNIA, ULICA ABRAHAMA 28
poleca po cenach hurtowych
papiery piśmienne i pakowe,
kartony, tektury, preszpan,
sulfity, ligninę, pergamin,
koperty, papeterię itp. 4885r

Nowa organizacja biurowości
do zastosowania w księgowaniu fi-
nansów. plac i magazynu przebici
ZENIT
Pełna komplety i druki zapasowe do nabycia 460r
w F-mie Polska Rachunkowość Przebitkowa „ZENIT”, Łódź,
ul. Piotrkowska 73. tel. 173-97

PRECYZYJNY WARSZTAT MECHANICZNY
B. TARGOŃSKI
Bydgoszcz, Al. 1 Maja 61 Telefon 20-00
Naprawiam maszyny do pisania i linotypy, przerabiam na
nitki polski — Kupuję maszyny wszelkich systemów, usko-
szono i części także 4805

4935r Krem „EGO”
usuw. piagi, węgry, przyszcze
zapobiega tworzeniu się zmarszczek, udeli-
kacnia cerę. Do nabycia w drogeriach i perfumiarach
Wytw. Chem. Kosmet. „CGO”, Poznań, ul. Basa 19

WORKI
nowe i używane
SIENNIKI
juta i papierowe
POKROWCE
na samochody ciężarowe
PLACHTY
nieprzemakalne
DERKI 4848r
na konie
FARTUCHY ROBOCZE
oraz wszelkie inne wyroby
brezentowe poleca
Poznańska
Fabryka Wo. ków i Wyróbów Jutowych
POZNAŃ, ulica Przemysłowa 33
Telefon 16-45

ZAWIADOMIENIE O PRZETARGU
Narodowy Bank Polski, Oddział w Toruniu, ul. Plac Ban-
kowy 1, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót
budowlanych przy budowie garażu na posesji NBP w Toruniu.
Termin całkowitego ukończenia robót 20 października 46 r.
„Oferta”, w zalakowanej kopercie bez żadnych znaków firmo-
wych z napisami: „Oferta na wykonanie robót budowlanych
przy budowie garażu N. B. P. w Toruniu” należy składać w
Oddziale N. B. P. w Toruniu do dnia 18-go 8. rb.
Otwarcie ofert nastąpi w dn. 19. 8 o godz. 13-iej w Oddziale
N. B. P. w Toruniu, gdzie ubiegający się oferenci mogą otrzy-
mać za zapłatą ślepe kosztorysy, oraz zapoznać się z warun-
kami ogólnymi i rysunkami. Narodowy Bank Polski zastrzega
sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia
przetargu bez podania powodów i bez zobowiązania ponosze-
nia jakichkolwiek odszkodowań.
Narodowy Bank Polski, Oddział w Toruniu
Należy pobrać opłatę za kosztorys bud. zł 150. (5004r

WEZWANIE
Na skutek zarządzenia Władz
Centralnych w Warszawie wzy-
wa się wszystkich zatrudnio-
nych w przemyśle materiałów
budowlanych majstrów, techni-
ków i inżynierów aby doka-
nali rejestracji swej w tute-
szym Stowarzyszeniu Techni-
ków przy ul. Wyzwolenia 5
w związku z mającym się od-
być ogólnopolskim Zjazdem
Techników na jesieni rb.
Sekretariat Stowarzyszenia
czynny codziennie w godz od
17—19
Zjednoczenie Przemysłu
Materiałów Budowlanych
Okręgu Pomorskiego

Rolnik - Handlowiec
w sile wieku, zdolny organizator na kier-
owniczych stanowiskach w przemyśle
obecnie samodzielny, poszukuje odpow-
iedniego stanowiska. — Miejscowość ob-
jętna. — Zgłoszenia do I. K. P. Gdynia
pod „Poważne referencje”. 5043r

Aromaty owocowe
do lemoniad, soków, wódek itp.
polecamy
Piotrkowskie Zakłady Chemiczne
Łódź, Śródmiejska 22. tel. 200-32

Radiofonizujemy lokale
naprawiamy radio-odbiorniki
kupujemy — lampy,
części, głośniki
Polecamy wysokiej klasy
APARATY RADIOWE.
JUPITER
Bydgoszcz, Stary Rynek 20, tel. 18-85

Dnia 10. bm. nastąpi otwarcie
FABRYCZNEGO SKLEPU SPRZEDAŻY
Państwowej Przetwórnicy Mięsnej Nr. 1,
dawniej Bacon Ekspert przy ulicy Jagiellońskiej 39. 5006r
POLECAMY:
mięso, podroby, kości, przetwory mięsne, wedliny i konserwy mięsne
CENY KONKURENCYJNE.

PRZETARG NIEOGANICZONY
BOP, Kierownictwo Robót w Gdyni, ul. Waszyngtona 38,
ogłasza przetarg nieograniczony na:
1. Wykonanie prowizorycznej naprawy i oczyszczenie blo-
ków betonowych i piasku nabrzeża okrywającego. Wa-
dium 40.000 zł. Termin otwarcia ofert 14. 8. godz. 10.
2. Przebudowa budynku b. Pośrednictwa Pracy przy ul.
Okrzeńskiej w Gdyni. Wadium 60.000 zł. Termin otwarcia
ofert 17. 8. godz. 10.
3. Przebudowa drogi objazdowej przy wstępie nr 2 w
Gdyni. Wadium 6.000 zł. Termin otwarcia ofert 17. 8.
godz. 11.
4. Uporządkowanie terenu przy nabrzeżu norweskim w
Gdyni. Wadium 20.000 zł. Termin otwarcia ofert 17. 8.
godz. 11,30.
5. Remont kanału ślizgowego przy nabrzeżu polskim w
Gdyni. Wadium 25.000 zł. Termin otwarcia ofert 19. 8.
godz. 10.
6. Ogrodzenie stałe ul. Polskiej w Gdyni. Wadium 100.000
zł. Termin otwarcia ofert 19. 8. godz. 11.
Kierownictwo Robót BOP zastrzega sobie prawo unieważ-
nienia przetargu bez podania przyczyn oraz wyboru oferenta
bez względu na wysokość ofiarowanej kwoty. Podkładki kos-
tarysowe za zwrot kosztów otrzymać można w Referacie
Przetargowym, gdzie również można się zapoznać z warun-
kami umownymi oraz przetargowymi w godz. 9 do 12. (5040r

HANDLOWE

Wielę owczą kupuje po ce-
nie woinorynkowej „Wielna”,
Bydgoszcz 3 Maja 22/7. (4674r

Koszule, krawaty poleca Pra-
cownia Krawatów i Koszul w
dużym wyborze po cenach hur-
towych Edward Krysiak, Łódź,
Piotrkowska 136, tel. 137-07.

Okna inspektowe kupię nowe
lub używane. Wiadomość, tel.
18-62. Inowrocław, maj. Strzem-
kowo, poczta Inowrocław. (5030r

Sprzedam okazynie dom Pi-
pietrowy, jedno piętro w
Bydgoszczy oraz wille, interes-
sa handlowe, przemysłowe, Ma-
iek, Bydgoszcz, Aleje 1 Maja
46. (4870

Prasę ekscentryczną o skoku
od 15 do 20 cm, wyporności od
10 do 25 ton, kupię. Stanisław
Najdek, Łódź, 6-go Sierpnia 30,
tel. 123-86. (5023r

Kupuję futry grube, namioty,
powłoki hełmowe — tiulowe
Ormanowski, Bydgoszcz, Zduny
11/4. (4875

Kupię kompletny gabinet.
Zgłoszenia pod: Fabryka, Ma-
szyn dawn. Eberhardt, Byd-
goszcz, Św. Trójcy 11. (4830

Kupię wszelkie beczki dREW-
niane i żelazne. Grabowicz Ste-
fan, Śliwice, Pomorze. (4815

Lokal handlowy — centrum
Gdyni, do wynajęcia. Sklep od-
remontowany nie podlegający
ograniczeniom. Zgłoszenia do
IKP Gdynia pod „Lokal”. (5042r

Portrety z każdej fotografii
wykonuje artystycznie „EL-
CHA-FILM” Warszawa, Jero-
zolimka 27. Prowincję informu-
jemy listownie. (3264r

Klej kauczukowy do rowe-
row marki „Victoria” i „Conti-
nent” gwarantowany wysyłamy
za zaliczeniem „Reklama”
Łódź, Piotrkowska 46. (4127r

„Pończocha Krajowa” Sp z
o. o., Hurt pończoch, wyrob.
tekstylnych, Łódź, Nowomiejs-
ska 12 — Tel. 100-32. (4149r

Sprzedam maszynę szafkową,
Pfaff Bydgoszcz, ul. Chłokiew-
skiego nr 38/1. (4866

Cysternę w dobrym stanie,
pojemn. 2000 litrów, nadająca
się do benzyny albo wywozu
gnojówki, sprzedam. Wiado-
mość IKP Gdynia pod „Cyster-
na”. (5042r

Manekin krawiecki, stolik sa-
lonowy niski — giętych nóż-
kach, szafę ciemną, komodę
nowoczesną salonową kupię.
Zakład Kufnierski, Wrzeszcz,
Uphagena 12. (5046r

Bieliznę damską, pończochy,
w dużym wyborze poleca Zofia
Serafinowicz, Łódź, Nowomiejs-
ska 4. (4695r

Dr med. Kazimierz Mielniński,
specjalista chorób skóry i we-
nerologicznych. Przyjmuje 3—6, ul.
Chocimska 5. (4816

Potrzebny zaraz technik den-
tystyczny, samotny, z całodzien-
nym utrzymaniem. Zgłoszenia
i podanie warunków do IKP Byd-
goszcz pod „Nr 28”. (4881

Dr Borysewicz, akuszerka, cho-
roby kobiece, przyjmuje 9—18.
Toruń, Szeroka 23. (5021r

Szofer-mechanik, samotny, po-
szukuje pracy (okolica obojęt-
na). Adres: Fojt Leonard, Bo-
cin, poczta Puźnica, pow. To-
ruń. (4976r

Przybłąkał się pies pokojowy
na drodze Bydgoszcz—Kruszyń
Krański dnia 6. Wiadomość
Bydgoszcz, Dworcowa 47, II pię-
tro, pokój nr 12, Żużewski. (4884

Pani do samodzielnego pro-
wadzenia gospodarstwa na wsi
może się zgłosić pod „piękna
okolica” do Il. Kuriera Polskie-
go Bydgoszcz. (4991r

Poszukuję Zofii Ignatowicz z
domu Sanecka, ostatnio zamie-
szkałej Woikowsk, Żołędziowa,
25, Jana Żylewicza, ostatnio za-
miesz. Nowy Dwór — Warsza-
wa, Mickiewicza 17. Wiado-
mości prosi K. Pawlaczykówna,
Skalmierzyce Nowa, 29 Grudnia
2, Ostrów Wlkp. (4883

W dniu 11 sierpnia 1945 zagi-
nął w Wilnie z ul. Popiełki
nr 14 Jeleniewski Eugeniusz, lat
13. Kto by wiedział o jego losie
proszę powiadomić Jeleniew-
skiego Wincentego, Grudziądz,
ul. Legionów 94/4. (5031r

ZGUBY
Zgubiono dokumenty: dowód
osobisty, metrykę urodzenia,
ślubu i dowody z obozu z
Austrii na nazwisko Kosecki
Ignacy, Gdynia, Leszczyński 47.
(5042r

Zgubiono dwa koźlaki, szary
biały, z ul. Leśnej. Wiadomość
kierować Gdynia, Morska 19.
(5042r

Ratynowany handlowiec, roz-
wiedziony, o wyższym wy-
kształceniu, lat 43, posiadający
własny sklep i mieszkanie, z
większą gotówką, światłowicz,
wysoki brunet, podobno przy-
stojny, dobrego charakteru, po-
zna panią od lat 28—38, z więk-
szą gotówką, lub mającą także
interes handlowy. Cel — mał-
żeństwo. Tylko poważne ofer-
ty kierować do IKP Bydgoszcz
pod „Małżeństwo 150”. (4871

Panna 24-letnia, hamienica,
sklep, pozna pana, cel matrymo-
nialny. IKP Łódź, Piotrkowska
66, „Korpulentna”. (5037r

Poznam pana kulturalnego o
prawym charakterze, lat 40—45,
w celu poważnym. Panna, ma-
terialnie niezależna. Oferty pod
„Wicher” poste-restante Łódź
15. (5038r

Kawaler 40-letni, kupiec, kul-
turalny, pozna panią na wspólni-
czkę sklepu. Cel matrymonial-
ny. IKP Bydgoszcz „Małżeństwo
150”. (4882

Która z pań 32—40 poda
garść szczegółów. Poste-restan-
te 143 Skępe, pow. lipnowski.
(4880

„Trudno samej osiedlić się”.
Posiadam pieniądze na założenie
sklepu. Który z panów oko-
ło 50 lat, naprawdę kulturalny,
pragnie mieć spokojną bez wad-
zoną. Zgłoszenia Gdynia 1, Po-
ste-Restante „Wspólnik”. (5042r

Wysoki blondyn, kawaler, 42
lat, z wyższym wykształceniem,
zamężny, przebywający chwilo-
wo nad morzem, pozna towar-
zystkę nie wykluczając poważ-
niejszych zamiarów dobrze uo-
żoną, wysoką, ładnie zbudowa-
ną, przystojną pannę. Szczegół-
owe zgłoszenia z fotografią nat-
ychmiast honorowane proszę
kierować IKP Gdynia pod „Te-
goroczne przeznaczenie”. (5043r

Czy wiecie, że sto lat twórczej pracy, sto lat wysiłków
najgenialniejszych umysłów świata, poświęcono dla stwo-
żenia i udoskonalenia maszyny do pisania.
Jej poważne zadania i skomplikowany mechanizm wyma-
gają w razie defektów bezwzględnie fachowej naprawy.
Jeden z nielicznych Zakładów Reperacyjnych Maszyn
Biurowych w Polsce pod firmą J Skarbonkiewicz w Byd-
goszczy, ul. Pomorska 53, Tel. 30-15 postawiony na właściwym
poziomiu przy współudziale wybitnych specjalistów dla ma-
szyn liczących i księgujących pozwala zapewnić wykonanie
robót z wymaganą dokładnością.
Dla wygody PT Zlecenie-Dawców na czas remontu wypo-
życzamy inne maszyny.
TELEFON 30-15 TO NUMER NASZEGO ZAKŁADU!
Zakupujemy Maszyny Biurowe nawet zniszczone i poła-
mane. (4540r

ROŻNE
Akuszerka ze Lwowa przy-
muje Panie, zastrzyki. Sopot,
Pr. Bieruta 32. (5028r

Pokój umeblowany solidnemu
panu wynajmę. Bydgoszcz, Ma-
zowiecka 1, m 1. (4877

Wykwalifikowana sła biuro-
wa, biegła maszynistka poszu-
kuje pracy. Oferty IKP, Byd-
goszcz „4874”. (4874

Potrzebna uczciwa pomocnica
domowa do wszelkiej pracy do-
mowej ze znajomością gotowa-
nia do bezdzietnej rodziny. Byd-
goszcz, Dworcowa 12/8. (5025r

Do dużego majątku potrzebna
na od zaraz gospodyni, znająca
dokładnie gospodarstwo mlecz-
ne, z gotowaniem i pieczeniem
ciast. Zgł. majątek państwowy
Stary Las, poczta Lubowo, pow.
Szczecinek, Pom. Zach. (4975r

Gdańsku. Domek, sklep, po-
kój, mieszkanie, reszta remont,
odstąpię. Poważni „Dziennik
Bałtycki” Wrzeszcz, Jaskowa
Dolina 47b, sub. „Hurtownia”. (5041r

Rachmistrza i kreślacza-tech-
nika mechanika poszukuje zaraz
na dobrych warunkach Fabryka
Papieru i Tektury w Tarnówce,
pow. Złotów, woj. pomorskie.
(4950r

UNIEWAŻNIENIA
Unieważniam zgubioną kartę
rejestracyjną RKU wystawioną
Toruń, Tadeusz Lula, Wąbrzeź-
no. (4878

Unieważniam skradzione do-
kumenty na nazwisko Pelagija
Purol i Stanisław Purol. (5042r

Unieważniam skradziony do-
wód PKP Romualdy Widerman,
Koszalin, ul. Niepodległości 5.
(5033r

POSZUKIWANIA
Agnieszka Orlańska, repa-
triantka ze Lwowa zam. w War-
szawie ul. Cieszkowskiego 1,
poszukuje męża Stefana Orlań-
skiego, który powrócił z obozu
jeńców do Polski. (5027r

Ktoby wiedział o losie Igna-
cego Niewiarowskiego jego żo-
nie Lubomirze — proszony po-
informować Gozów n/W. Żu-
kowa 18-5 Matka. (4710

Poszukuję Aleksandrę Kar-
pińską z Wilna i Marię Surmo.
Ktoby cokolwiek wiedział o
powyższych, proszony jest o
podanie wiadomości Siławko Bro-
niśława, Gdynia, Wybickiego 8.
(5044r

Poszukuję Radzikowskiego
Stanisława i Körbera Antoniego
repatriantów, b. pracowników
Direkcji Kolejowej w Wilnie.
Legiecki Jan. Wiadomość podać
Szczecin, Poczta 25/8. (5044r

ZAWIADOMIENIA
Zaręczyny moje z ob. Heleną
Murawską uważam z dniem dzi-
siejszym za nieważne i za czy-
ny jej w żadnym wypadku nie
odpowiadam. Waldemar Kluck.
(4873

MATRYMONIALNE
Małżeństwa kojarzy szybko,
dykretnie, fachowo. Ołbrzymi
mi wybór w całej Polsce w
różnym wieku bogatych Pań
Panów. Łódź 1 skrz. 163. (4450

Kawaler 35-letni, dom handlo-
wy, pozna panią, cel matrymo-
nialny. IKP Łódź, Piotrkowska
66, „Muzykalny”. (5036r

Kuchnię westfalską, prawie
nową, kupię. Bydgoszcz, Pomor-
ska 42/1. (4827

Przybory szewskie, formy,
prawidła oraz obuwie wszelkie-
go rodzaju najtaniej kupisz:
Skład Bydgoszcz, ulica Mag-
dzińskiego 18 (naprzeciw Hali
Targowej) narożnik. (4809

Sklep spożywczy wraz z 2 po-
kójowym mieszkaniem natych-
miast do oddania. Adres wska-
że IKP, Bydgoszcz. (4863

Tokarke metrową zwykłą
lub półorton kupię. St. Najdek
Łódź, 6-go Sierpnia 30, tel.
123-86. (5024r

Futra, pelisy, lisy, skórki, fu-
terkowe, materiały włókienni-
cze, galanterie skórzaną pod róż-
nizną kupuje — sprzedaje Skład
Włókienniczo-Futrzański. Gd-
ynia, Świętojańska 36. (4686r

Hurtownia „ELTEHA”, War-
szawa, Jerozolimskie 45, wysy-
ła galanterię. Cenniki na żąda-
nie. (4990r

Pompe gębinową, nową
(Wasserknecht) T 15, na zapęd
elektr., wydajności do 2000 li-
trów, głębokość do 50 mtr,
sprzeda Fr. Kujawski, warszta-
ty mechaniczne, Toruń, tel. 661.
(5034r

OGŁOSZENIA: Drobne po 8 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin
i pracy 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenie milimetrów: W tekście 30 zł, Za tekstem 12 zł.
Urządowa i przerwali 12 zł. Nekrologi 10 zł. Tabelaryczne
i bilansy 18 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
ODDZIAŁ OGŁOSZEŃ, ul. Jagiellońska 2 (pod arkadami)

Za niedoręczanie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpo-
wiadamy. Rekopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.
Za dzień ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁ „ILUSTROWANY KURIER POLSKI” W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁ W WIEKSIJCH MIASTACH
AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODREBNE WYDANIA „IKP”

OGŁOSZENIA: Drobne po 8 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin
i pracy 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenie milimetrów: W tekście 30 zł, Za tekstem 12 zł.
Urządowa i przerwali 12 zł. Nekrologi 10 zł. Tabelaryczne
i bilansy 18 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA: Drobne po 8 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin
i pracy 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenie milimetrów: W tekście 30 zł, Za tekstem 12 zł.
Urządowa i przerwali 12 zł. Nekrologi 10 zł. Tabelaryczne
i bilansy 18 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada.